

Biblioteka  
UMK  
Toruń

386597

# NOWE PISEMKO

PRZEZ

ANTONIEGO GORECKIEGO.

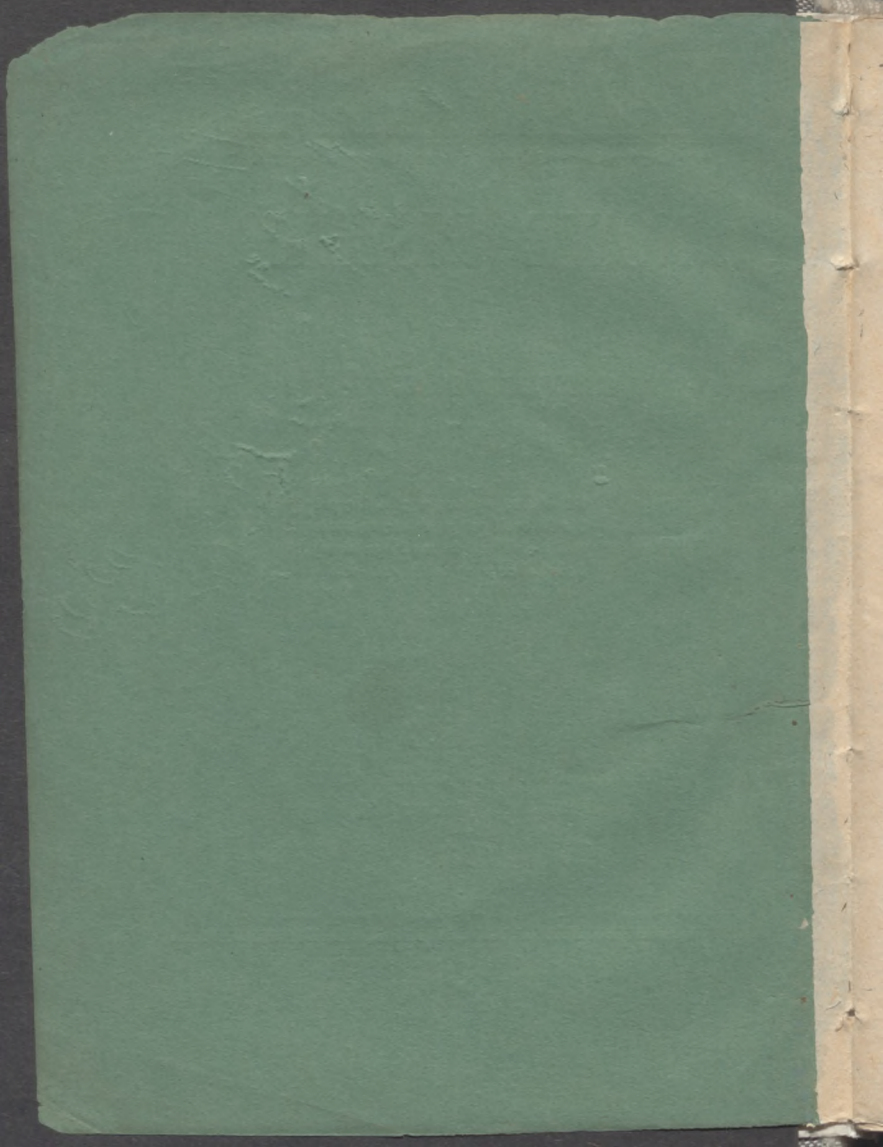
O! uderz, wybaw, w głos Cię przyzywamy,  
Skrusz tych potęgę co męczą narody;  
Oni nie wierzą, że my Boga mamy,  
Który chce wszystkich szczęścia i swobody.

PARYŻ

W DRUKARNI PP. RENOU I MAULDE

PRZY ULICY RIWOLI 144.

1860.



386 597

*ni obywat*

# NOWE PISEMKO

PRZEZ

**ANTONIEGO GORECKIEGO.**

O! uderz, wylaw, w głos Cię przyzywamy,  
Skrusz tych potęgę co męczą narody;  
Oni nie wierzą, że my Boga mamy,  
Który chce wszystkich szczęścia i swobody.

**PARYŻ**

W DRUKARNI PP. RENOI I MAULDE  
PRZY ULICY RIWOLI 144.

—  
1860.



386597

W. 1136/67

## PRZYPISANIE.

---

Emigrantom polskim, braciom  
współ-tułaczom, dziełko to moje  
na pamiątkę ofiaruję.

Paryż, 1860.

ANTONI GORECKI.

PROZISANER

Einzelne oder mehrere  
Wahlbezirke, die zu einer  
einzelnen Wahlbezirk

Anton Gasser

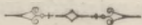
DO PEWNEGO POETY.

Paryż, 1860.

Są tu jeszcze w tułactwie wodze między nami,  
Co ślali pola bitew najezdców trupami;  
I dzielnej młodzi naszej szeregi walczące,  
Wiedli na ostrz bagnetów, i na działa grzmiące,  
Tych wychwalać powinnośc jest Barda Polskiego,  
A tyś się wybrał słać bogacza iednego,  
Co nie służył Ojczyźnie, ni zdrowiem ni mieniem,  
Chcesz koniecznie go zdobić wielkości imieniem;  
I jeszcze między świetne wliczyć wieszczów rzędy,  
Za jego jakieś ciemne, wierszami gawędy,  
A w czym prawdzie najwięcej pieśń twoja ubliża,  
Dowodzisz, że on drogę nam pokazał krzyża.  
On co ciągiem w dostatku, do śmierci od młodu,  
Nigdy sam nie doświadczył ni nędzy ni chłodu,  
On miał drogę zasługi wskazać przez cierpienie,  
Tym, co kątka nie mają na głowy spocznienie,

I nie mogą zarobić wiodąc w pracy życie,  
Żeby mieć chleb powszedni, mieć ciała okrycie.

Rozważ Bardziej co robisz — lepiej nic nienucić,  
Niżeli nucąc, drogę świętej prawdy rzucić. —

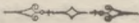


DO . . . . .

Paryż, 1860.



Co jest dobre, to prędko na siłach ustaje,  
A co złe, utrudzenia prawie nie doznaje;  
Ustały luby ziomku twoje odwiedziny,  
A choroba, ta każdej zwiedza mnie godziny.





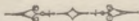
DO C. P. . . . .

Paryż, 1860.

—

Słuchać Papieża, słuchać swego spowiednika,  
W tym według ciebie cała wiara katolika;  
Wygodnąś sobie znalazł drogę do zbawienia,  
Nie trzeba wielkich trudów, ani poświęcenia,  
Jakże błędzą, co z piekłem tocząc bój zawzięty,  
Cały swój żywot bronią Ewangelji świętej,  
I choć wielkie nagrody dla tych przeznaczone,  
Którzy cierpią za prawa miłości obronę (\*);  
Choć tak Chrystus nauczył — cóż to wszystko znaczy,  
Kiedy twój utrzymuje spowiednik inaczej,  
Obyś przejrzał, i ręką zatrzymany Boga  
Ujrzał w jaką to przepaść wiedzie twoja droga.

(\*) « Dla mnie i dla Ewangelji ». Słowa Jezusa Chrystusa.

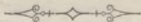


DO PEWNEGO STRONNICTWA.

Paryż, 1860.

---

Wy dawne prawo chcecie znów wprowadzić w życie,  
Zupełnie w sprzeciwieństwie przeciw Chrystusowi;  
Jak tam było : Żyd tylko jest bratem Żydowi,  
Tak u was, Jezuita tylko Jezuitcie. —

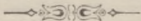


DO PEWNEGO XIĘDZA.

Paryż, 1860.

---

*Naśladować Jezusa* — tój książki czytanie,  
Zalecasz — a gdy ganić Jezuitów muszę :  
Czegóż sarkasz ? powstawać na faryzeusze,  
Wszakże i to Chystusa jest naśladowanie.



DO JANA LEDOCHOWSKIEGO POŚŁA

Paryż, 1860.

—  
1.

Mówisz, bym zrobił dawnych mych rymów wydanie,  
Z których wiele i dzisiaj pamięć twoja chowa;

Ah ! luby Ziomku, podchlebne to słowa,  
Lecz gdzież teraz pieśń taka słuchaczów dostanie ?!

2.

Wszak tych nie masz wojowników,  
Co kiedyś w pośród ich błyszczących szyków,  
Latały rymy moje po ojczystej błoni,  
A szcęk Lechickiej wtrórował im broni.

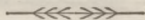
3.

Spojrż na te dzisiaj pokolenie nowe,  
I sam Krasicki by cisze grobowe,

Mógł jeszcze rzucić, stanął między niemi,  
I ten by ich rymami nie wzruszył swojemi. —

4.

Próżno będzie brzmieć Barda choćby głos potężny,  
Gdy oni o tem wiedzieć nieciekawi wcale;  
Jak na Pragi równinach legł *Jasiński* mężny,  
A jak *Grabowski* na smoleńskim wale. —



TRZODA OBLĄKANA.

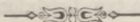
**Konstanty Karwowski**, doktor medycyny, w Warszawie teraz mieszkający, przyjmie łaskawie ofiarowanie sobie następnych trzech powiastek, na pamiątkę tych nocy bezsennych, które przed dwoma laty, przy mnie chorym przepędzał w Paryżu. — Paryż, 1860.

Raz trzoda owiec zbłąkana,  
Biegła tam prosto gdzie się pożar palił;  
Wszystkie tam biegły, oprócz jednego barana,  
Owce się popaliły, baran się ocalił.

Tak miłości, braterstwa, co rzuciwszy drogę  
Zbłąkani, prosto w piekła leccie płomienie ;  
Wybaczajcie, ja z wami iść dalej nie mogę,

I próżne wasze mówienie :

« Odłączać się jednemu, jest to rzecz zuchwała,  
Cóż to ty rozumniejszy, niż gromada cała ! ?



### JAK TO TRUDNO WIERZYĆ.

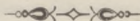
Paryż, 1860.



Z rozbitego okrętu Francuz jeden młody,  
Pomiędzy dzikie dostał się narody,  
Wyuczył się ich mowy, i żył między niemi.  
Raz gdzie ich liczne było zgromadzenie,  
Wzięli go wypytywać z jakiej on jest ziemi,  
I prosić, by swych krain dał wyobrażenie.

On tedy opisywał Europy dziwy,  
Gdy opowiadał prassy które druki biją,  
Machiny które przędą, maszyny co szyją,  
Już był słuchacz nie cierpliwy,  
Lecz gdy rzekł : tysiąc ludzi wiezie wóz parowy,  
Przez telegraf wiadomość o sto mil przybieży,  
W minucie. » — Ah ! bałamut zewsząd temi słowy,  
Zakrzyczano — i któż to tym bredniom uwierzy ? »

Jako ci dzicy ludzie, tak i my też właśnie,  
Gdy nam mówią Apostoły :  
Że jest Niebo, Świat drugi i że są Anioły,  
My to w śmiech obracamy, i liczym za baśnie.



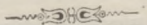
DYOGENES i ALEXANDER WIELKI.

Paryż, 1859.

« Odstęp, mówił Dyogiem wielkiemu Królowi (\*) :  
« Pozwól do mnie dochodzić słońca promieniowi, »

(\*) Powiedział to Dyogenes, siedząc w swej sławnej beczce, do Alexandra Wielkiego, który go przyszedł odwiedzić.

Tak odstąp Teologu, gdyś przy mnie — tą dobą,  
Światłość Ewangeliczną zakrywasz mnie sobą.

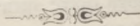


DO PEWNYCH DOKTORÓW.

Paryż, 1860.



Niebardzo ja się gniewam, że nie przychodzicie,  
Odwiedzić mnie chorego współziomkowie mili :  
Bo słyszę. gdzie już tułacz jaki skończył życie,  
Doktorowie G : i H : przytomni tam byli. —

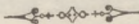


DO....

Paryż, 1860.



Dziwne to tajemnice tego człowieczeństwa,  
Ma nad czym badacz rozmyślać uczony,  
Ty naprzykład, nie z jednejś jest sztuki złożony,  
Warszta w tobie dobroci, warszta okrucieństwa.



SKAŁA (Powieść).

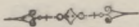
Karol Wagner w Wilnie mieszkający, dzieci jego i rodzina, przyjmą odemnie łaskawie ofiarowanie im na pamiątkę tej powieści.

Paryż, 18 Maja 1860.

Rzekę, co przeznaczona żeby splawną była,  
Wielka skała, na dwoje nurtów rozdzielita;  
Stąd różne inżynierzy. pracują już wieki,  
By ją wyprzeć, i złączyć z sobą nurty rzeki,  
Ale dotąd nie mogą dojść sprawy z tą skałą,  
Żadnych się im działanie machin nieudało,  
Lecz teraz im się uda, tak mieli uradzić.  
Myślą miny podkopać, prochem ją wysadzić;  
I wysadzą nie chybnie — złączy rzeka wody,  
I będzie nieść na sobie różnych krajów plody,  
Pięknemi okrętami, zadziwią się morza,  
Jak jój nawy napelniają najdalsze przestworza,  
A o skałe, co miała siebie za niezłomną,  
Że była kiedyś w świecie, ludzie i zapomną.



O teź, żeby kto czasem nie sądził inaczej,  
Sam powiem : że ta skała, to Papieztwo znaczy,  
Przez które rozdzieleni, dzisiaj Chrześcjanie ;  
Lecz wkrótce jak ta skała, wypartem zostanie.



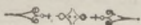
### DUDEK I CZYŻ.

Józef Zieliński przyjmie ofiarowanie sobie na pamiątkę tych dwóch powiastek.

Paryż, 1860.

Mówił Dudek : « w swój pieśni dziwne czynisz zmiany;  
Teraz liczysz ptasznika pomiędzy tyrany ;  
A pomnę w téj piosence coś nucił za młodu,  
Głosiłeś, że dobrodziej jest ptasiego rodu. »  
« Tak, rzekł Czyżyk, wspomnieniem to dla mnie nie milem,  
Tak nócilem, lecz wtenczas w klatkę wsadzon byłem. »  
« Ej! rzekł Dudek, wymówką to jest ladajaką,  
Zawsze trzeba być z mocą umysłu jednaką. —

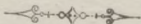
— « Możnasz być zawsze mężnym ? Czyżyk odpowiedział :  
Dowiesz się o tym, kiedy będziesz w klatce siedział.



KOŃ I PIESEK.

Paryż, 1860.

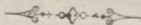
« Szczęśliwyś, nic ci nie brak, do pieska małego,  
Mówił koń, w łaskach jesteś u pana naszego, »  
— « Co za szczęście rzekł piesek, gdy codzien potrzeba,  
« Lizać się, nadskakiwać dla kawalka chleba.



PROTESTACYJA.

Paryż, 1860.

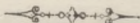
Papież wszystkim Monarchom zrobił przełożenie,  
Że te wota w Romanji, na nic się niezdały ;  
Jakież mogą mieć znaczenie ?  
Dewotki nie wotowały.



MATKA.

Paryż, 1860.

Zabiło ptaszkę, matkę małych dzieci,  
Gdy koło gniazdka jaki ptak przeleci,  
Otwierają gardziółka sierotki z piszczeniem,  
Mniemają że przylata matka z pożywieniem.  
O! biedne biedne, z głodu wy umrzecie,  
Kto wam zastąpi matkę na tym świecie!



DO LITWY.

Córce mojej *Annie Biszewskiej* i jej Mężowi, i jej dziatkom, wiersz ten,  
73-letni starzec, na pamiątkę ofiaruję. — Paryż, 14 kwietnia, 1860 r.

O Litwo! luby mój kraju rodzinny,  
Już cię przed zgonem moim nie zobaczę;

2

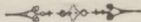


Tu między Franki, w ich ziemi gościnné  
Kości me złożę tułacze. —

Niewiem ja jaką śmierć zrobi zmianę,  
Co z mojem będzie istnieniem ;  
Lecz kiedy wolnym duchem zostanę,  
Zaraz do Ciebie lecę z odwiedzeniem. —

Doświadczę jak to duchem być błogo,  
Żadna przeszkoda nic mu nie znaczy :  
Gdzie chce podsłucha, gdzie chce zobaczy,  
Sam nie dojrzan przez nikogo. —

A może będzie ta rozkosz mi daną,  
Że biegnąc Litwo przez twe przestrzenie ;  
Usłyszę moją pieśń tam powtarzaną,  
I dobre o mnie wspomnienie.



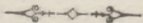
DO KAROLA BORKOWSKIEGO (\*).

Paryż, 15 kwietnia 1860.

—  
Chcesz żeby na druk dali paniczowie młodzi,  
Opisu, w jakim byłeś w więzach utrapieniu,  
Zabawnyś — mniemasz że ich to obchodzi,  
Że ty siedziałeś w więzieniu.

Dziś kraj nasz cały okuty w kajdany,  
Ani im o tym robić wspomnianie,  
Bo wnet ucieką od takiej rozmowy  
Oni tu przybywają tylko na hulanie. —

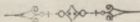
(\* Karol *Borkowski* jako więzień polityczny, kilkanaście lat jęczał w kajdanach w fortecy austriackiej; dopiero roku 1848 w czasie rewolucyi, przez lud uwolniony został, i znajduje się tu między nami w Emigracyi.



WIELKIE DAMY.

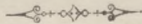
Paryż, 1860.

« O też to wielkie Damy : siostr nazwanie wzięły,  
« Z początku przyszły potem wszystkie gdzieś zniknęły,  
Mówił chory — « Tyś winien, ktoś mu na to rzecze,  
A czemuś nie zmarł w trzeciej choć nocy człowiecze ;  
Toby one dotrwały w służbie swój do końca,  
Teraz zważ, że chorujesz już więcej miesiąca. —



DO.....

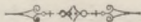
N : i N : — te ci imie przez pomyłkę dano,  
*Skatkowski* to być musi twe prawdziwe miano  
Bo trzeba mieć ze skały serce by współ-brata,  
Tułacza, nie odwiedzić chorego trzy lata. —



DO PANI Z DUNINOW PROSKURZYNY.

Paryż, 1860.

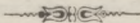
—  
Żeś wielka Katoliczka, zacna Proskurzyno,  
Wątpię, czy w przyszłym świecie będzie o tym wzmianka;  
To będzie twoją zaletą jedyną,  
Żeś jest dobra Chrześcjanka,  
Wierzaj mi, każdy kto w Chrystusa wierzy,  
I ustawę miłości spełnia przykazaną;  
Do powszechnego Kościoła należy,  
Będzie w Królestwie Bożem mieć swą częśćkę daną.  
Choć papieżtwo upadnie, to jest rzeczą małą,  
Nie będzie tym się świat trwożył;  
Cała rzecz żeby Chrześcijaństwo stało.  
Które Syn Boży założył.  
Będzie jedna owczarnia, pismo przepowiada,  
I jeden Pasterz — Kiedyż to się stanie?  
Każdy Chrześcjaninem gdy szczerym zostanie,  
A Chrystus wszystkich sercami zawładą. —



MOJA UFNOŚĆ.

Paryż, Maj — 1860.

—  
« Nie ma życia po śmierci, wielu ogłosiło,  
Ja w Boga miłosierdziu mam ufność niezmienną,  
Pamiętał o mnie wtenczas kiedy mnie nie było,  
A dziś się przypominam modlitwą codzienną,  
I choćby już do grobu grot mnie śmierci zwałił,  
« Gdzie jest ten, Bóg zapyta, co mnie co dzień chwalił. »



DO .....

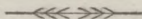
Paryż, 27 aprila 1860,

—  
Mniemałem że nas nawet wieki nie rozłączą,  
Aż tylko niemoc swemi przeszyla mnie grotę,  
Już ty uciekłeś od biednej istoty,  
Także to ludzkie przyjaźnie się kończą ?



Cóż robić, trzeba cierpieć w smutnej swojej doli,  
Cierpieć samotnie w pośród łez strumieni,  
A może dobre niebo wkrótce mi dozwoli,  
Do lepszych światów dostać się przestrzeni.

Może tam taką duszę spotkać mi się zdarzy,  
Co mojej czułość, i szczerłość oceni ;  
I taką już się zemną przyjaźnią skojarzy,  
Że ją nieszczęście żadne nie przemieni. —



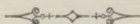
DWA BUHAJE (Bajka).

Paryż, 1860.

—  
Na pięknej łące otoczonej lasy  
Raz dwa buhaje chodziły w zapasy ;  
To raz jeden zwycięża, to drugi przemoże,  
Po całym łąki walczyli przestworze.  
W tym się zewsząd żab biednych odezwały głosy :  
« Ah! zmiłujcie się nad naszymi losy,

Obierzcie sobie inne gdzie miejsce do boju,  
Zostawcie tu nas w pokoju ;  
Wy oba żywi z téj walki wyjdziecie,  
A nas wszystkie wydepczecie ;  
Wszak jeszcze wojna wasza i w pół nie odbyta,  
A już trupy naszemi łąka jest okryta ».

Tak to, kiedy gniew w sercach potężnych zawłada,  
Straszne z sobą walki zwodzą,  
Ale się w końcu pogodzą,  
Lud tylko zawziętości ich ofiarą pada.



### PIEŚŃ.

Pieśń tę, ofiaruję na pamiątkę Szanownemu Panu *Bernard*.

Paryż, 1860.

—  
O ! leć pieśni, głośno leć,  
Ogień w sercach Lachów nieć,  
Dziociom małym spać nie daj ;  
Wołaj : w niewoli twój kraj !

Pomni gdy przyjdiesz do sił,  
Byś wybawcą Polski był,  
Powrócił Ojczyźnie byt ;  
Ah ! jak to piękny był czas,  
Kiedy jeszcze krwi nie syt,  
Wróg nie okuł w więzy nas,  
Nikt ukazów tu nieznał,  
Szczęśliw Bogu modły słał,  
« Czyż niebędzie Polski już ? »  
Ciągiem pieśni głos ten włórz,  
Do Pałaców w Chatki wbież,  
Przebiegaj Polskę wduż w szerz.

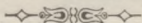
TRADUCTION.

Je dédie la chanson suivante, à l'honorable Monsieur *Bernard* à titre  
de souvenir.

Paris, le 28 Mai 1860.

Oh ! vole ma chanson, vole avec éclat,  
Ranim le feu au coeur des Polonais,

Ne laisse pas dormir jusqu'aux petits enfants,  
Crie leur : Votre pays est esclave,  
Qu'ils se rappellent, des qu'ils auront des forces,  
A dèvenir les libèrateurs de la Pologne,  
A rètablish l'existence de la Patrie,  
Ah ! qu'il ètait beau ce temps,  
Ou l'ennemi, insatiable de sang,  
Ne nous avait pas encore enchenès.  
Ou personne ne connaissai les ukases,  
Et heureux, èlevait ses prieres au ciel ?  
« La Pologne n'existera — t — elle done plus ?  
Voila ce que ma chanson ne doit cesser de rèpèter,  
Qu'elle entre dans le Palais comme dans la chaumière,  
Qu'elle parcoure la Pologne en tout sens. —



DO FRANCISZKA GRZYMAŁY.

Paryż, Maj — 1860.

Dobrze robisz, masz liry wyrzec się Febowój,  
Wcale nie poetyczny świat dziś przyszedł nowy,

Wolą oni niż rymów harmoninne brzmienie,  
Słuchać, jako im złotem brzękają kieszenie,

Pięknój sztuki utworem mogliś kiedys zdumieć,  
Dzisiaj grać w preferansa trzeba bracie umieć,  
Gdy w téj wielkiej nauce zrobisz postęp znaczny,  
Możesz jeszcze objadek miewać codzień smaczny,

Ja się cieszę żem stary — Wkrótce dni tu skończę,  
Z memi się dawniejszemi słuchaczami złączę. —  
Przyjmą mile, znów będę pieśń im moją wtórzyć,  
Jak trzeba Boga kochać, i Ojczyźnie służyć. —



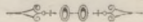
NA ŚMIERĆ STANISŁAWA BAGIEŃSKIEGO,  
jednego z dowódców Artylleryi polskiej,

Paryż, Maj — 1860.

*Bagieński* działobitni dzielny naczelniku,  
Stawiłeś pierś za Polskę w bataljach bez liku,

Pod *Lipskiem* pod *Mozayskiem* z twoich dział wystrzały,  
Nie raz zmiłknąć harmaty wrogów przymuszały.  
Krzyż Legji honorowej zdobył piersi twoje,  
Znały ciebie i dawne, i późniejsze boje,  
Na polach *Ostrolęki*, na polach *Grochowy*,  
Wszędzie tam do muzyki należał działowej,  
I wszędzie z współ-ziomkami swemi dzieląc dołę,  
Tak jak oni, tułactwoś przeniósł nad niewolę;  
Przez tyle lat w zaciszu bogaczom nie znanym,  
Żyłeś tym kęsem chleba od Francyi dawanym,  
Gdy nagle wieść w Paryżu gruclinęła o tobie :  
Umarł w nędzy, po długiej i ciężkiej chorobie.

Tak dziś Polsko najczęściej kończą twoi słudzy,  
W kajdanach, lub w tułactwach mrą na ziemi cudzej,  
Lecz święta sprawa twoja, sług ci Polsko stanie,  
Jak trwać, dali nam przykład pierwsi Chrześcijanie.



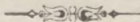
DO EDWARDA ŻELIGOWSKIEGO

Paryż, Maj — 1860.

Jakżeś trafił do Francji z Syberyi przybyszu (\*),  
Łączysz się tutaj z nami, śpiewów towarzyszu,  
Dobrześ zrobił — tu wolno zabrzmie twoja lira,  
Jak się w sercu zrodziła, tak wyjdzie pieśń szczerą ;  
Nikt ją tutaj nie będzie do swych tonów zginać,  
Przymuszać żeby zmiłkła, lub skrzydeł obcinać,

Czyż zrzódcelko zna w górach swą przyszłość daleką  
Że będzie płynąć, płynąć, i zrobi się rzeką ?  
Oby jak z tego zródła małego wodami,  
Tak się stało Edwardzie z naszemi pieśniami.  
Oby biegły po kraju były prawdy zdrojem,  
I zdrowym pokolenia darzyły napojem,  
O ! nućmy miły bracie, złączmy razem pienie,  
Chwaląc Boga, i prosząc o święte natchnienie.

(\* ) Zasłany na Syberyją, siedem lat tam przemieszkał.



DO MŁODEGO LACHA.

Wiersz ten ofiaruję na pamiątkę SZKOLE POLSKIEJ NA Batigniolach  
w Paryżu, pod przewodnictwem Seweryna *Gałęzowskiego* zostającej.

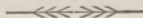
Paryż, Maj — 1860.

Powiedz mnie młody Lachu, czyż już Polską mową,  
« Ognia bataljonami ! » nie zabrzmie te słowo ?  
Nigdyż to już nie ujrzą pol naszych równiny,  
Jak półkami na wrogów idą Lachów syny — ?  
Czyż Szlachta, gdy w kajdanach jęczy Polska stara,  
Będzie tylko balami słynęła dla Cara ?  
W kusym Fraczkcu, błyskając z herbami pierścieniem  
Chcą wmówić, że są dawniej szlachty pokoleniem,  
W nową burkę okryty, na dzielnym rumaku,  
Pistolety za pasem, szabla na temblaku.  
A w ręku grot stalisty, z narodowym znakiem,  
Tak mnie staw się, a jesteś szlachcicem Polakiem,  
Walcz za kraj, i choć życie wydrą tobie boje,  
W tym ubiorze do Nieba przyjmą przodki twoie,



My siebie najbitniejszym zwaliśmy narodem,  
A oto dziś przed nami idą Włochy przodem,  
Dają przykład, odwagi, jedności, wytrwania,  
Ziemie swą od obcego czyszczą panowania,  
Myż tylko będziem jęczeć w niewoli tak długiej,  
Czyż się u nas nie znajdzie Garybaldy drugi !

Lecz cóż znaczy me pienie — powstań Bardzie taki,  
Żeby głos twój zapalem przejmował Polaki,  
Żeby młodź nasza zbrojna, w bój wrogów wyzwala,  
I walczyła aż wolną będzie Polska cała. —



### WIADOMOŚĆ Z LASU.

Włodzimierz *Dmóchowski*, doktor medycyny, przyjmie odemnie na  
pamiątkę te wiersze.

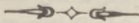
Paryż, 1860.

—  
Wilk jeden, co ma w lasach posiadłości liczne,  
Pozwolił tam wydawać pismo peryjodyczne,

Lecz postanowił Kruka za cenzora,  
Więc jeden ptaszek pytał się go wczora :

Jaka granica jest swobód pisarzy ?

Kruk rzecze : « gdy się jaka tu zdrożność wydarzy,  
Możesz na każdą powstać z oburzeniem,  
W tym tylko tobie głównie wolność się zagradza,  
Żebyś się nie zajmował nigdy rozpatrzeniem,  
Czy prawa wilka jest w tych lasach władza ».



## MIŁOŚĆ.

Paryż, 1860.

Może być Chrześcijanin bez xiędza, świątyni,  
Dość gdy krótką gdzie cicho modlitwę uczyni ; (\*)

(\*) « A gdy się modlicie, nie będziecie jak obłudnicy, którzy się radzi w Bożnicach i na rogach ulic stojąc modlą, aby byli widziani od ludzi. Zaprawdę powiadam wam, wzięli zapłatę swoją.

Nie przez długich i głośnych modłów odbywanie,  
Dowiedziem naszej wiary w Jezusa wyznanie ;  
Po miłości, pomnijmy o tem Boga słowie,  
Poznają, rzekł, że moi jesteście uczniowie (\*).  
Miejmyż wszyscy miłością serca połączone,  
I nieśmy wspólną siłą prawom jój obronę ;  
O ! gdybyś ty miłości władła Chrześcijany,  
Czyżby Polska jęczała okuta w kajdany ? ! .

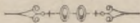
Al'e ty, gdy się modlić będziesz, wniǳd do komory swojej, a zawarłszy drzwi, modł się Ojcu twemu w skrytości, a Ojciec twój który widzi w skrytości, odda tobie.

A modląc się, nie mówcie wiele jako poganie, albowiem mniemają, iż w wielomówności swojej będą wysłuchani —

Nie bądźcie tedy im podobni, albowiem wie Ojciec wasz czego potrzebujecie, pierwiej niżbyście Go prosili. — »

(Słowa Jezusa Chrystusa — Ewangelja Ś. Matt. Roz. VI, par. 6).

(\*) « Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami mojami, jeżeli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu » — (Słowa Jezusa Chrystusa Ewangelja Ś. Jana — Roz. XIII, par. 35).



TUŁACZ I PODRÓŻNI.

Paryż, 1860.

Raz jeden tułacz paniczom podróżnym  
Paniczom Jaśnie Wielmożnym,  
Každy z nich bowiem fotwarki posiadał,  
Tak swą nędzę opowiadał :

« W tym jest największy figiel tych Moskali,  
Że nam tułaczom chłopów odebrali,  
Drwiłbym ja z wszystkich fortuny wybryków,  
Gdybym w Paryżu miał moich muzyków,  
Niechajby na mnie pracowały chamy :  
I jabym umiał piękne zwiedzać damy,  
I przebiegając codzien bulwary,  
Rłyszczec modniutkiem zaprzęgiem i koczem.  
Lecz teraz tak maie los ciśnie bez miary,  
Że i piechotą nie mam chodzić o czem.

A co najgorzej, gdy człek ze snu wstanie,  
Zaraz żołądek prosi o śniadanie,

A kieska mówi : nie ma kupić za co,  
A prawo woła : zarób sobie pracą.



DO BOGA.

Siostrzenicy mojej Stanisławie z Wankowiczow *Hornowskiej* wiersz  
ten na pamiątkę ofiaruje. — Paryż, 8 Lipca 1860.



W szczęścia mojego, czyli w smutku dobie,  
Zawsze ja myślę o Tobie.  
Czy słońce światu przyświeca,  
Czyli noc czarna swe cienie rozwinie,  
Czy się pokaże blada twarz księżycy,  
Tobą myśl moja zajęta jedynie. —  
Czyli straszliwe gromy uderzyły,  
Czy huczą morza wzburzone odmęty,  
Czy znów cicho, pogoda, wietrzyk wieje miły ;  
Zawszem ja tobą zajęty,  
Czy mnie boleście przeszywają srogie,  
Czy powraca zdrowie drogie ;

O Tobie myślę w każdą życia chwilę,  
O Tobie będę myśleć kładąc się w mogile. —  
Jakże zwątpienie duszę mą zachwieje,  
Kiedy ja w Tobie mam moją nadzieję !!



STAROŚĆ.

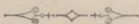
Paryż, 1860.



Gdy *Hryniwiecki* Helenki,  
Czarujące widzę wdzięki;  
Dobrze żem stary, wnet mnie myśl ta cieszy,  
Musiałbym do sług jój należeć rzeszy;  
I co z nim niechęcią przyjaźni méj rzucić,  
Mógłbym się z Panem Franciszkiem pokłucić  
Lub na innego rywala przycinek,  
Wyzwać, by stawał wraz na pojedynek,  
Na śmierć narażać żywot człeka krótki,  
A teraz sobie jestem spokojniutki;

Jak ona piękna niech się dziwią młodzi,  
A mnie starego to nic nieobchodzi. —

I lubo wielu Poetów mówiło :  
Patrzeć na piękność i staremu miło.  
Lecz przystać na to myśl moja zatrwożna,  
Bo patrząc czasem zakochać się można ;  
I będzie potym, brzmieć gadka ustawna :  
Stary się kocha — ah ! to rzecz zabawna ! —

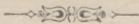


DO...

Paryż, Maj — 1860.



Od wiary jaką mamy i los nasz zależy,  
Ty wierzysz Papieżowi, takie twoje zdanie,  
A ja w jednym Chrystusie co mam zaufanie,  
A nie będzie zawstydzon kto w niego uwierzy.



ROZMOWA Z SZATANEM.

Paryż, Maj — 1860.

—  
Żeby człeka śmiertelna już przejęła trwoga,  
« Tyś grzeszny ! » Szatan woła — a człek odpowiada,  
— « Tak, grzeszny jestem, ale mam bez grzechu Boga,  
« Ten mnie zbawi, i wiecznie duszą mą zawiada.



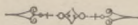
DO PANNY HELENY MICKIEWICZ.

Paryż, 7 lipca 1860.

—  
Wielce uprzejma Panienko,  
Mickiewiczówno Helenko,  
Mam i dla ciebie rymowane słowa,  
Prawda trochę się spóźnił, lecz to nic nieszkodzi ;  
Tyś nasza piękność domowa,  
Ja tę pierwiéj uczilem, co w gości przychodzi,



Słuchaj mnie tedy nadobna dziewico,  
Wszak ty byłaś u ojca swego odźwiernicą.  
Zróbże mnie teraz serca swojego odźwiernym,  
Będę twym sługą i pilnym i wiernym ;  
Wnet twe serce otworzę, gdy pozwolisz komu,  
A innym powiem : nie ma Pani w domu. »



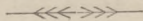
DO KATÓW POLSKI.

Paryż, 1860.

Gdy Ten tak człeka stworzył, co się Bogiem zowie  
Że po śmierci dla niego nie ma życia dalej ;  
A to wygrana przy was jest Królowie,  
Coście Polskę rozszarpali. —

Lecz wy głośno wołacie żeście Chrześcjanie,  
A więc katy Polski drzycie,  
Bo Chrystusa zmartwychwstanie,  
Dowodzi, drugie że nas czeka życie,

Krwią Polską i łzami złani,  
Gdy na nowy świat przyjdziecie ;  
Czyż was nie będą pytać rozumiecie —  
Dla czego tacy byliste Tyrani ?



DO MOJÉJ LIRY.

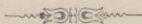
Paryż, 2 Czerwca 1860.



Drzmisz moja lutni, błysły zorza białe,  
Brzmi, lecz najpierw daj Bogu chwałę ;  
Bogu co zbawił nas swą męką krwawą,  
I nadał święte nam miłości prawo. —

O żebyż każdy twój wyznawca Panie,  
Wypełniał prawa twego przykazanie ;  
Był ci posłuszny jak sługa prawdziwy,  
Jakżeby wszędzie był naród szczęśliwy.

Lecz Europo cóż się dzieje w tobie,  
Krzyż wszędzie błyszczy ku świątyni ozdobie ;  
Rzeklby kto patrząc : tu jest Chrześcijaństwo,  
A tu jest właśnie największe pogaństwo.  
Tyle państw stoi, a każde tak zbrojne,  
Rzadki rok żeby nie toczyły wojnę ;  
W pocie i w pracy życie ludom bieży,  
Żeby tych karmić, odziewać żołnierzy. —



### PIEŚŃ CHRZEŚCIAŃSKA.

Waleryan *Olbrataniez*, przyjmie odemnie łaskawie, ofiarowanie Mu tej  
pieśni na pamiątkę. — Paryż 21 Aug. 1860.

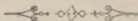
Zrywamy więzy przez ludzi nam dane,  
Wszakżeśmy tylko Chrystusowi jeńce (\*);  
Spełniamy prawa przez Niego wskazane,  
I wznosmy pienia w wiecznej Mu podzięce.

(\*) « I wiodł jeńce pojmane ». (W piśmie świętem, o Chrystusie).

Korną modlitwą codzielną ranną dołą,  
Dajmy cześć Stwórcy i ziemi i Nieba;  
A wie Bóg Ojciec czego nam potrzeba,  
Zesze swe dary, klęczącym przed sobą.

Ile sposobu, ile sił nam stanie,  
Wszędzie osłoda bądźmy cierpiącego;  
By widząc miłość naszą dla bliźniego,  
Ztąd poznawano żeśmy chrześcijanie. —

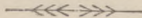
O! słodkie jarzmo jest Bożego Syna,  
Komu on sługą być swoim pozwoli;  
Szczęśnie mu każda upływa godzina,  
Gdzież to człek lepszej może dostać doli? —



WRÓBEL I NIEDŹWIEDŹ.

Stefan *Kraszewski*, przyjmie odemnie laskawie, ofiarowanie mu na pamiątkę tój Bałki. — Paryż, 4 augusta, 1860.

Przed znajomym mu wróblem, co blisko przelatał,  
Ubolewał raz niedźwiedź : « O to mnie wyplatał ;  
Los figła, wszak to wpadłem w niedźwiedziarzy ręce,  
Ah ! nie uwierzysz, jak to ludzie są ładaco ;  
Ciągiem wałą mnie kijem, i sam nie wiem za co,  
Ani mruknać nie dają, choć w tak srogiej męce » .  
— « O też widzisz, rzekł wróbel, kiedyś w lesie władał,  
Gdyś tam był wielkim panem, gdy każdy ci składał,  
Cześć swoją ; czy pamiętasz jakim byłeś gburem,  
Jak każdegoś tam kąsał, lub szarpał pazurem ;  
I gdym ci wtenczas radził : przestań się tak zżymać » .  
Rzekłeś : Srogością tylko można rząd utrzymać ;  
O też i niedźwiedziarzy też same systema,  
Mówią, że nad kij w świecie, nic lepszego nie ma.



DO MOCARZY.

Paryż, 1860.

---

W mocne ludy kajdany skuliście Mocarze,  
Chcąc je zerwać, na próżno będą krew swą trwonić  
To tylko jedno może ich obronić,  
Że się sam Pan Bóg pokaże.

I lękajcie się tego — słysząc zaburzenie,  
Gdy będziecie mniemali : lud zrywa okowy ;  
Aż wam nagle oznajmi trąb aniołów brzmienie,  
Że to przychodzi już sąd Chrystusowy.

Któż was może zapewnić, że się to nie stanie —  
Wiecie dzień ten, jak złodziej przyjdzie niespodzianie.



KORESPONDENCYJA.

*Z Xiędzem Alexandrem Jełowickim.*

Paryż, 1860.

1.

Jeszcze raz do Xiędza Alexandra.

(Wiersz Antoniego Goreckiego).

Nie posłuszny ty jesteś wieszczu napomnieniu,  
Ciągiem tu o kościoła myślisz wystawieniu.  
Kościoła od was z muru nie chce Pan nad Pany,  
Z uczynków miłosiernych stawcie budowany;  
Nie z tych, co o nich zaraz trąbi świata sława,  
Lecz co nie wie lewica, co prawica dawa.  
Z tem złotem któreś zebrał, z towarzyszki swemi,  
Pocznicie cicho biegać między ubogiem.  
Kto tylko Polszcze służył a w nędzy zostaje,  
Niech zaraz jemu pomoc ręka wasza daje.  
Nie żeby na dni kilka wystarczył wasz datek,  
Niech ma chleb zapewniony na dni swych ostatek,

Niech ujrzy Emigracja, widok dla się nowy,  
Z weselem podniesione biednych braci głowy,  
Niech się dziwi kto swoją opieką ich darzy,  
Że tak się uśmiechają lica tych nędzarzy.  
Mówię ci — pomniż żebym nie mówił daremnie,  
Czyż ty nieznasz duch jaki przemawia przezemnie?

---

2.

*Do Antoniego Goreckiego*

Od Xiędza Alexandra odpowiedź.

Paryż, 1860.

---

Kto Kościoła nie słucha,  
Ten jest złego ducha ;  
I już nie jest poetą,  
Tylko wierszokletą.

---



3.

*Do Xiędza Alexandra*  
On Antoniego Goreckiego odpowiedź.  
Paryż, 4 czerwca 1860.

---

Mówisz mnie o kościele — wszakże ciągiem woła,  
Głos powszechnego Kościoła :  
Wyrzec się diabła, łask jego ponęty,  
Bądź zawsze sługą Ewangelji świętej.  
Lecz Kościół według ciebie jest na Watykanie,  
A tam właśnie największych sług diabła zebranie.

---

4.

*Do Antoniego Goreckiego*  
od Xiędza Alexandra odpowiedź.  
Paryż, 4 czerwca 1860.

---

Zacny człowieku,  
Już w sędziwym wieku,

Z wieńcem na skroni,  
Od liry i broni.  
Bronią walczyłeś,  
Lirą dzwoniłeś  
Rzymsko - Polskiej chwale,  
A dziś tak zuchwale,  
I to Polską mową,  
Uderzasz w skałę Piotrową!  
Czyż to nie kał?  
Czyż to nie szal?  
Czyż nie opętanie?!

Zmiłuj się nad nim o Panie!  
Niech na dni ostatku  
Do Piotrowego powróci nam statku.

---

5.

*Odpowiedź Xiędzu Alexandrowi*

od Antoniego Goreckiego.

Paryż, 5 czerwca 1860.

—  
Wmawiasz mnie grzech którego nie popełnił zgoła,  
Ja szanuję Świętego Piotra Apostoła.  
Wierzę że Pan dotrzymał obietnicy swojej,  
On Opoką na której Kościół jego stoi  
Pasje Pańskie owieczki, ma klucze od Nieba,  
Lecz on żyje, zastępców jemu nie potrzeba,  
Sam on pełni swój urząd w staraniach troskliwych,  
Wszakże Pan Bóg nie trupów jest Bogiem, lecz żywych (\*).  
Żyje Piotr, i jak przyrzekł własnymi słowami  
Choć znikł nam z oczu, jednak zajmuje się nami (\*\*).

(\*) Według słów Jezusa Chrystusa.

(\*\*) List Świętego Piotra drugi — Roz. I, par. 15 — « a starać się  
będę i często, mieć was po zejściu mojem, abyście na te rzeczy pamię-  
tali ».

6.

J. M. J.

Dnia 13 czerwca 1860.

12, rue Duphot,

w dzień Ś<sup>o</sup> Antoniego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

KOCHANY PANIE ANTONI !

Odpowiadam ci dzisiaj pod opieką Twojego Świętego Patrona, poczynając od złożenia Ci życzeń najserdeczniejszych, i od prośby do Boga za Tobą, o to wszystko, co do zbawienia Twój duszy jest Ci potrzebnem ; bo to główny i jedyny cel stworzenia i odkupienia, a więc i życia naszego. —

Wiesz zapewne, że Ś. Antoni Padewski, Twój Patron, nazwany jest przez jednego z Papieży Arką Testamentu, dla głębokiej znajomości, i jasnego wykładu Pisma Świętego. Nazwany też jest w Kościele Bożym młotem heretyków, dla mocy i potęgi z jaką ich zbijał, twierdzących, że Pismo jest jedynym fundamentem wiary, i że każdy ma prawo wyklądać je według własnego rozumienia. —

Owoż, Kochany Panie Antoni, ponieważ ten błąd rodzący wszystkie niemal błędy heretyków, jest na nieszczęście i twoim błędem, rodzącym w Tobie najdziwaczniejsze wyobrażenia, które wierszem i prozą ze szkodą duszy własnej, a może i dusz innych wygłaszasz; więc ja na wiązanie Ciebie, pod opieką, jak rzekłem, tego Świętego Patrona Twojego, przypomnę Ci w kilku słowach Kościoła Świętego w téj rzeczy naukę. —

Dwa są fundamenty Wiary naszój, Pismo Święte i podanie. —

A raczój Podanie i Pismo Święte; bo Podanie poprzedziło Pismo. — W podaniu i Piśmie Świętem żyje słowo Boże żyjące w Kościele. — Od stworzenia Świata aż do Mojżesza, Słowo Boże żyło w samem tylko Podaniu. — Żadnego pisma nie było. —

Mojżesz był pierwszy przez którego Bóg przemówił w piśmie. Jednak nie wszystko co Bóg mówił objętem jest w piśmie. Podanie ustne jak uprzedziło Pismo, tak i przy Piśmie trwać nie przestało. — I jak do Mojżesza jedynym fundamentem Wiary było podanie; tak od Mojżesza w Piśmie Bożem przybył nowy fundament Wiary, zgodny z pierwszym,

lecz zgola nie wygładzający pierwszego, owszem je utwierdzający, i na nim się opierający. —

I jak przed Mojżeszem stróżami Podania byli Patryarchowie, tak od Mojżesza stróżami Podania i Pisma była władza nauczająca dawnego Kościoła, była Synagoga. — Ci co słuchali téj władzy byli wiernymi starego Zakonu; inni niewiernymi. —

Toż samo prawo żywotne społeczeństwa wiernych żyje i pod nowym Zakonem, i w Kościele nowym. —

Jak Bóg Stworzyciel, nie na piśmie nauczał pierwszych rodziców naszych, i oni nie na piśmie podali słowo Boże dzieciom, dzieci wnukom, i tak następnie. — Tak i Bóg odkupiciel, Bóg Człowiek Chrystus Pan, nie na piśmie nauczał Apostołów, Ojców naszych w wierze. — I gdy ich wysłał na cały świat, nie z piśmem, lecz ze słowem żywym ich wysłał. — I oni opowiadali słowo Boże po całym świecie, pierwiej, nim cząstkę jego spisali. — Boć nie wszystko Słowo Boże objęte jest w Piśmie. Samiż Pisarze tego Słowa Bożego to świadczą. — A najwyraźniej Jan Święty w ostatnich słowach Ewangelij swojej : Pierwszym Ewangelistą na piśmie był Ś. Mateusz, i to dopiero w osiem lat po zmartwych-wstaniu

Pańskim. — Drugim Ewangelistą piszącym, z pomiędzy Apostołów, był Święty Jan — a ten dopiero w lat kilkadziesiąt po Wniebowstąpieniu Pańskim swoją Ewangeliją spisał i to dla zbicia ówczesnych heretyków, odmawiających Bóstwa Chrystusowi Panu. — Dwaj drudzy Ewangelieści pisarze nie byli zgoła uczniami Chrystusowemi, lecz dopiero Apostołów, i to, co od nich słyszeli, spisali ; jakto Łukasz najdobitniej na początku swój Ewangelii wyraża — A między Apostołami było ośmiu, którzy nic zgoła nie napisali ; a jednak mnogie narody do Wiary w Chrystusa Pana nawrócili ; i pozakładali Kościoły, które przez długie lata, bez pomocy pisma, w czystości Wiary się utrzymały, za sprawą żyjącego w podaniu Słowa Bożego. —

Więc nie od Pisma poczęła się wiara, i bez pisma nawet obejść by się mogła : bo jak mówi Apostoł, Wiara przez słyszenie, a słyszenie przez opowiadanie, a opowiadanie przez tych, co to poselstwo słowa Bożego, od Boga na to wybrani, spełniają. — Pismo służy na utwierdzenie wiary, lecz samo do rozsiewania wiary nie starczy. Potrzeba mu koniecznie w pomoc opowiadania, potrzeba podania. I to nam tłumaczy, dla czego jeden Misionarz z Krzyżem więcej niewiernych do

Wiary nawróci, a niżej tysiąc Pastorów protestanckich z milionami Biblii. —

Ci co na samem Piśmie chcą się opierać, niech powiedzą, cóżby było, gdyby dotąd, jak do Mojżesza, nie było Pisma. — Pytam cóżby było dla nich? Bo dla nas wiernych byłoby to samo bez pisma, co jest dzięki Bogu z pismem. — Mieliliśmy wiarę opartą na podaniu, w którem słowo Boże żyje, równie jak żyje w piśmie pod strażą podania. —

Ci co na samem piśmie chcą się opierać, niech powiedzą kąd je mają, jeśli nie z podania. — Z czyich rąk je wzięli jeśli nie z rąk tegoż Kościoła, przeciwko któremu chcą temże pismem walczyć. —

Jak Synagoga była stróżem starego zakonu przed Chrystusem, tak po Chrystusie stróżem starego i nowego zakonu, i stróżem wszelkiego podania, i wszelkiego pisma, wszelkiej nauki Chrystusowej, wszelkiego jednym słowem słowa Bożego, jest naczelną Władzą Kościoła Świętego, będącą w Biskupach pod przewodnictwem Papieża, naczelnego wszystkich Pasterza i Nauczyciela, wszystkich, nie tylko wiernych, ale i Biskupów; w którego ręku są klucze Nieba, i klucze



nauki, i klucze wszystkich skarbów zostawionych Kościołowi przez Chrystusa Pana. —

Co Kościół święty nauczający i rządzący pod przewodnictwem Papieża uznał za Pismo Święte, to jest Pismem Świętem. —

Wiele było różnych Ewangelji i różnych Listów, niby Apostolskich, krążących w pierwszych wiekach Kościoła; lecz gdy je Kościół odrzucił, nikt ich za Pismo Święte niema. —

A taż Władza, która oznacza co jest Pismem Świętem; taż sama Władza tłumaczy co znaczy każde słowo Pisma Świętego. — I nie wolno nikomu inaczej rozumieć Pisma Świętego, jak je wyklada Kościół święty. — Ztąd w Kościele jedność, i w nauce jego konieczna niezmiennosc. Ztąd w miarę potrzeb kościoła, władza nauczająca Kościoła, darem nieomylnosci przez Chrystusa Pana opatrzona, ze skarbu sobie zwierzonego, a zawartego w piśmie i w podaniu najwyższą powagą swoją wydobywa *Nova et vetera*, nowe prawdy a jednak dawne, lecz w łonie kościoła ukryte. —

Kto tej powagi Kościoła w wykładaniu Pisma Świętego nie przyjmuje; temu Biblja staje się Babelem, — Ztąd tyle jest niemal osobnych Herezji ilu heretyków. —

Ztąd to, kochany panie Antoni, wszystkie twoje błędy, idące aż do bluźnierstwa, wolę powiedzieć aż do obłąkania.

Każdy twój liścik do mnie był nowym a smutnym takiego stanu twojego dowodem. — Ale ostatni ze wszech najsmutniejszym. —

Z tego że Chrystus Pan rzekł, iż jest Bogiem żywych, chcesz wyprowadzić iż Piotr nie umarł, i że rządzi nami niewidzialnie z Nieba. — Ależ kochany Panie Antoni, gdyby Chrystus Pan chciał Kościołem swoim niewidzialnie rządzić, samby nim tak rządził, i nie zostawiłby nam Piotra zastępcą swoim na ziemi. A że go zostawił, więc dowód oczywisty że chciał dla Kościoła głowy widzialnej. — Tą głową widzialną był Piotr dopóki żył, a po nim jest każdy następca jego dopóki żyje. — I tak będzie aż do skończenia wieków. — Papieże nie są, jak ich złośliwie chcesz nazwać, zastępcami Piotra, ale następcami — a zaś są Zastępcami Chrystusa Pana samego, jak nim był Piotr dopóki żył. —

Oto są, kochany Panie Antoni, prawdy elementarne świętej wiary naszej, które gdyś był dzieckiem pewno znałeś, a na starość zapomniałeś. — Proszę Boga by Ci je przypomniał. I prosić będę nie tylko w życiu, ale i po śmierci, jeśli

mię przeżyjesz. — I dla tego wołam do Ciebie słowami Ś. Piotra, które tak źle pojąłeś. — A z całego serca wołam : *starac się będę, i często mieć cię i po zejściu mojem, abys na te rzeczy pamiętał.*

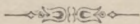
Twój przywiązany i pokorny w Chrystusie sługa

X. A. Jełowicki. —

---

18 czerwca 1860.

*P : S :* List ten długo trzymałem, namyślając się, czy się na co przyda ; nakoniec go wysyłam, na dowód méj dobrej ku Tobie woli, i na próbę czy jest w Tobie, kochany Panie Antoni, choć resztką prawdziwej staropolskiej wiary ; i zdrowego sądu. — Od Ciebie więc zależy, by nie był ostatnim.



7.

*Odpowiedź Antoniego Goreckiego.*

Paryż, Sierpień, 1860.

---

Daję ci odpowiedź łaskawy Xiężę Alexandrze, na list Twój, który 18 Czerwca odebrałem. Mam nadzieję, poczujesz mi to za dobre, iż odpisuję Ci w całej szczerości i otwartości mego ducha.

Musiałeś śpieszno list Twój pisać, i puściłeś go bez odczytania, bo inaczej czyż mógłbyś popełnić następny błąd, iż chcąc wyrzucić mój argument przeciw papieżtwu; że ja przytaczam słowa z Pisma Świętego, z listu Ś<sup>o</sup> Piotra, któremi słowami zapewnia nas ten apostoł, że i po zejściu mojem z tego świata, będzie się nami zajmował, a z których się pokazuje, iż o postanowieniu po sobie Następcy wcale nie myślał (\*). Chcąc wyrzucić ten argument, — pozwalasz sobie powiedzieć, że także, jeżeli pierwaj odemnie

(\*) 2 list Ś. Piotra Roz. I, par. 15.

zejdziesz z tego świata, przyrzekasz mi równie jak Ś. Piotr, iż będziesz mną się tu na ziemi pozostałym zajmować i opiekować.

Zastanów się Xięże Alexandrze, coś napisał. Postawiłeś siebie na równi z apostołem. Jesteś-że pewny, co się z tobą stanie po śmierci? jak tam będziesz na drugim świecie przyjęty? Dadzą ci tam takie miejsce jak Apostołowi, żebyś się mógł z tego miejsca z duszami pozostałymi na ziemi komunikować, mieć je w swojej opiece, i rad im swoich udzielać?! —

Szeroko w swoim liście piszesz o podaniu, nadajesz jemu wyższą wartość niż pismu świętemu; na co nie można się zgodzić. Podanie jest to wiatr, który zaszumiał, nikt go nie mógł zatrzymać, ani zobaczyć i przeleciał. Pismo zaś święte jest to rzecz, którą mamy ile tylko razy chcemy przed oczyma naszymi; możemy je odczytywać i nad niem rozmyślać.

Na podaniu tylko samem, żaden artykuł wiary nie może być postanowiony. Ale można się dorozumieć, w jakim celu taką chcesz wielką wartość podaniu, czyli tradycyi nadać; bo cała instytucja papieztwa, na podaniu się tylko opiera; a jak zaraz to rozpatrzymy, na podaniu bardzo wątpliwem;

a i Ś. Augustyn utrzymuje, iż w rzeczach wątpliwych, każdy ma wolność wierzyć, albo nie wierzyć.

Rozważmy bowiem, na jakiej podstawie cała ta instytucja papieztwa jest oparta.

Oto, jeżeli się pytamy Teologa Rzymskiego, skąd się to papieztwo wzięło? On nas tak naucza: « Czytacie w Ewangeli <sup>o</sup> Mateusza Roz. VI, par. 18. Iż Jezus Chrystus » rzekł do Piotra Świętego te słowa: « A ja tobie powiadam, i żeś ty jest opoka, a na tej opoce zbuduję kościół » mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go.

» I tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego. A cokolwiek » zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiach, a » cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiach »

» Otóż ten Święty Piotr był 25 lat Biskupem w Rzymie, » i przed śmiercią swoją ustanowił następcę na to Biskupstwo w Rzymie, z przełaniem na niego władzy danéj mu » przez Chrystusa; i takim sposobem wszyscy Biskupi Rzymscy, aż do dnia dzisiejszego, są następcami Ś. Piotra, i sukcesorami władzy danéj mu przez Chrystusa ».

Ale gdy zapytamy tego Teologa: gdzie są na to dowo-

dy, że Ś. Piotr był Biskupem w Rzymie, i że ustanowił po sobie następcę, kiedy dzieje Apostolskie nic o tem nie wspominają? Według nich Ś. Piotr opowiadał tylko Ewangelię w Antyochyi, w Jerozolimie, i w okolicach Jerozolimy. Ś. Jan Ewangelista, który w 60 lat po ukrzyżowaniu Chrystusa Pana, a już po śmierci Ś. Piotra Ewangelię swoją pisał, nic w niej o ustanowieniu Papieztwa przez Ś. Piotra nie wspomina. Ś. Paweł w Listach swoich z Rzymu pisanych, wiele osób będących tam z nim nazwiska wylicza, a o Ś. Piotrze nic nie wzmiankuje, jak żeby on mógł o Biskupie swoim zapomnieć? Toż samo skład wiary zostawiony nam przez Apostolów, nic o żadnym Papieżu nie czyni wzmianki. Gdzież tedy są na to wszystko dowody?...

Teolog nam na to odpowiada : « taka jest Tradycja, tradycja stara, szanować ją należy ». Wspiera nareszcie tę tradycją jakimś autorkiem nieznanym, w sto kilkadziesiąt lat po Chrystusie piszącym, którego świadectwo Euzebiusz przytaczając, sam powiada, iż autorek ten nie zasługuje na wielką wiarę, jak się przekonał z różnych innych faktów, mylnie przez niego opisanych. Na takiéjto tedy tradycyi wątpliwéj, w sto z górą dopiero lat, po zejściu Ś. Piotra, pismem

jakiegoś nieznanego autorka wzmiankowanej, opiera się cała Instytucja Papieżka. Sprzeciwia się tej tradycji ta uwaga, iż Ś. Piotr nie mógł successora po sobie naznaczyć; bo nie miał na to danego od Chrystusa prawa. Sprzeciwia się list jego (drugi list Ś. Piotra Roz. VI, pag. 16) wzmiankowany wyżej, którym przyrzeka, że i po zejściu swoim zajmować się nami będzie. Sprzeciwia się wreszcie i względ na to, iż gdyby Ś. Piotr mianował po sobie Biskupa Rzymskiego swoim następcą, tożby każdy Biskup Rzymski, powinienby był iść tym torem, i przed śmiercią swoją, naznaczać także po sobie następcę; tymczasem historia, gdy poczyna już w późniejszych czasach przyświecać, inaczéj tę rzecz wykazuje. Widziemy bowiem z niéj, iż Biskupi Rzymscy byli przez lud i duchowieństwo obierani; lecz wybór ten żeby był ważnym, potrzebował potwierdzenia cesarza, od którego to potwierdzenia Biskupi Rzymscy potrafili się potem wyłamać.— Z czasem nawet coraz więcéj sobie stopniami przywłaszczali władzy; ale dopiero Bonifacy III pierwszy się Biskupem powszechnym odważył ogłosić, a Grzegorz VII obory Papieżów zreformował, bo postanowił pewną liczbę Biskupów kardynałami zwanych, którym jedynie nadał wła-



dzę obierania na przyszłość Papieża. Widzimy tedy, jakimi stopniami ta instytucja papieztwa nastala i wzrosła. Widzimy, że to nie jest ustanowienie Boże, ale ludzkie, i jako takie, może być albo w części zreformowane, albo zupełnie zniesione.

Jezus Chrystus chrześcijaństwo tylko założył, a papieztwa, ani syn Boży, ani Apostołowie Jego nie założyli.

Papieztwo takie, jak jest dzisiaj, żadnym sposobem utrzymać się nie może; musi albo się prędko zreformować, albo z chrześcijaństwa wyrzuconem zostanie; jako przeszkadzające rozwinięciu się Ewangelji.

Uważajmy bowiem co się dzieje: Ludy popierane widocznie siłą Bożą, same do rozszerzenia Ewangelji dążą, wszędzie, braterstwo i miłość ogólną, za podstawę ruchu swego biorąc; a Papież który się powiada być zastępcą Chrystusa na ziemi, coby im miał do tego pomagać, on się najwięcej temu sprzeciwia, wszędzie z despotami się kojarząc, i dając sam z siebie tak gorszący przykład, iż całą ludność w swoim państwie, chce koniecznie, pod jarzmem starego ciemnego absolutyzmu utrzymywać.

Taki stan rzeczy trwać nie może. Papieztwo jest to wiel-

kie zbłądzenie z drogi przez Chrystusa wskazanej. I choć ten błąd trwa tyle wieków, zawsze on jednak być błędem nie przestaje. Pamiętajmy na to, co Apostoł powiedział, że u Boga lat tysiąc, jest jako jeden dzień.

Dłużej daleko od papieżstwa trwała, wiara w zmyślonych pogańskich Bogów, a jednak przez prawdziwe chrześcijaństwo wywróconą została. A doprawdy łatwiej jest nauczyć się Mitologii pogańskich Bogów, niżeli tych wszystkich dogmatów i kanonów przez papieżstwo wymyślonych — a prawie zawsze wymyślonych bez żadnej potrzeby. Szperać bowiem, od kogo Duch Święty pochodzi, albo w podobne temu przedmioty się zagłębiać, nie jest nam ta robota przeznaczona. — Nasza cała służba jest na tym : Wierzyć w Jezusa Chrystusa, wypełniać przykazania Jego przez Apostolów i Ewangelistów nam przyniesione, a osobliwie wypełniać prawo miłości, i bronić tego prawa, aby nie było nigdzie wywracane, oto jest służba nasza, niech się w tym jedność wiary, w całym Chrześcijaństwie utrzymuje i wykonywa, już taka jedność wiary będzie nam dostateczna. Z takiej czystej, tak jasnej naszej wiary, zrobiło papieżstwo naszą Religiją dziwnie ciemną i zaplątaną.

Musi to papieżstwo być wywrócone, i lubo na to słowo, wzdryga się wielu i woła : « Jak można śmieć nawet o tém » pomyśleć, aby instytucja tak starożytna, tak już dosko- » nale uorganizowana, miała ustać ». Na to jest taka odpow- » wiedź. Dawna to była ustanowa, poczt konnych, stacyi poc- » ztowych, ustanowa poczmistrzów i doskonale urządzona, wszystko to jednak przed żelazną drogą musiało ustąpić. Tak i papieżstwo będzie musiało ustąpić, przed tą ideą, która już poczyna umysły poruszać. i spodziewać się należy, wkrótce całe chrześcijaństwo ogarnie : Że to jest wielka nie- » słychana i zuchwała bezbożność, aby się jaki człowiek odwa- » żał siebie zastępcą Boga na ziemi ogłaszać, cześć dla siebie równie jak dla Boga przeznaczać, nieomylność słowom swoim przypisywać; i religiją naszą już raz przez Syna Bo- » żego postanowioną, przerabiać, albo nowe do niej artykuły wiary dodawać; I to wtenczas, kiedy nas Pismo Święte naucza : Iż Chrystus koniec prawa jest (Rzym X, 4,) ; iż jeden tylko jest Nauczyciel Jezus Chrystus (Mat. XXIII, 10). I głos w tem piśmie Wszechmogącego nam oznajmuje. « Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał, Je- » go słuchajcie ». (Mat. XVII, 5).

A z nauki tego Syna Bożego przez Nowy testament nam przyniesionej, jaśnie się pokazuje (Cośmy powinni sobie często powtarzać) : Iż ktokolwiek wierzy, że Jezus Chrystus w ciele przyszedł, i stara się z całej swojej możności prawa przez Niego ustanowione wykonywać, i na ich się obronę poświęcać, już jest doskonałym Chrześcijaninem, i gdyby się tacy we wszystkich krajach ziemi znajdowali, jużby się sprawdziło zapowiedziane rozpowszechnienie wszędzie Ewangelji. — Jak taka czysta religja, i przerobioną i przyćmioną została przez Papieżtwo, wystarcza na dowód, przed oczy każdego myślącego człowieka, przedstawić następne dwa składy wiary.

---

STARY SKŁAD WIARY,  
od Apostołów idący.

Wierzę w Boga Ojca Wszchemogącego, stwórcyziela nieba i ziemi — Wierzę w Jezusa Chrystusa Syna Jego jednorodzonego; który się póczał z Ducha Świętego, narodził się z Maryi dziewicy, umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion, wstąpił do piekłów, trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosa, i siedzi na prawicy u Boga Ojca wszchemogącego, stamtąd ma przyjść sądzić żywych i umarłych. —

Wierzę w Ducha Świętego, Święty Kościół powszechny, Świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny — Amen.

---

NOWY SKŁAD WIARY,

postanowiony w Tysiąc kilkaset lat  
po Chrystusie, przez Sobor Trydencki,  
za Piusa IV Papieża.

Ja N. mocno wierzę i wyznaję wszystko, tak w ogóle jako  
i w szczegółach, co tylko w sobie zawiera skład wiary,  
używany w Kościele Świętym Rzymskim, a miano-  
wicie :

Wierzę w jednego Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela  
Nieba i Ziemi, wszechrzeczy widomych i niewidomych.  
I w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, je-  
dnorodzonego. — I z Ojca zrodzonego przedwiecznie  
Boga z Boga, światłość z światłości, Boga prawdziwego  
z Boga prawdziwego. — Zrodzonego nie stworzonego,  
współczesnego Ojcu, i przez którego wszystko stworzo-  
nem jest. Który dla nas ludzi i dla naszego zbawien

stąpił z Niebios. I wziął ciało przez Ducha Świętego z Matki Dziewicy : i stał się Człowiekiem. Ukrzyżowan także za nas : pod Pontskim Piłatem umęczon i pogrzebion jest. — I zmartwychwstał trzeciego dnia, według Pism świętych. — I wstąpił do Nieba : siedzi po prawicy Ojca. — I powtórę przyjść ma z chwałą sędzić żywych i umarłych : którego Królestwa nie będzie końca. — I w Ducha Świętego, Pana i ożywiela, który z Ojca i Syna pochodzi. — Który z Ojcem i Synem po prostu jest czczony i spółwielbiony ; który mówił przez Proroków. — I jeden święty, katolicki i apostołski Kościół. Wyznam jeden Chrztost na odpuszczenie grzechów. — I oczekiwane zmartwychwstania zmarłych. — I żywot przyszłego wieku. Amen.

Uznaje najzupełniej i przyjmuje apostołskie i kościelne po-  
dania, równie jak wszystkie inne tegoż kościoła zwy-  
czaje i postanowienia.

Przyjmuję także Pismo Święte według tego rozumienia, jakiego się trzymał Kościół, Święta Matka, do którego należy sądzić o prawdziwym rozumieniu i tłumaczeniu Ksiąg świętych : ani go nigdy inaczej, tylko według jednomyślnej zgody Ojców pojmować i tłumaczyć będę.

Wyznaję również, iż właściwie i prawdziwie siedem jest sakramentów nowego zakonu, od Jezusa Chrystusa Pana naszego postanowionych, w celu zbawienia Rodzaju ludzkiego, aczkolwiek nie wszystkie każdemu są potrzebne. Jako to : Chrzest, Bierzmowanie, Ciało i Krew Pańska, Pokuta, Ostatnie namaszczenie, Kapłaństwo i Małżeństwo. — Przez nie łaska się udziela : a z tych Chrzest, Bierzmowanie i Kapłaństwo nie mogą być bez świętokradztwa powtarzane. — Uznaję zarówno i przyjmuję obrządki przyjęte i potwierdzone przez Kościół katolicki do uroczystego udzielania wszystkich zwyż wymienionych Sakramentów. — Uznaję i przyjmuję



wszystko tak w ogóle jako też w szczegółach, co przeniświętszy Sobor Trydencki o grzechu pierworodnym i o sprawiedliwości określił i wyrzekł. —

Podobnież wyznaje, iż we Mszy czyniona jest Bogu prawdziwa ofiara błagalna za żywych i umarłych, i że w przeniświętym Sakramencie Ciała i Krwie Pańskiej znajduje się prawdziwie, rzeczywiście i istotnie Ciało i Krew wraz z duszą i bóstwem Pana naszego Jezusa Chrystusa: i że się staje przemiana całej istoty chleba w Ciało, a całej istoty wina w Krew, którą to przemianę Kościół katolicki przeistoczeniem nazywa. — Wyznaje także, pod każdą z tych dwóch postaci, całego i nierozdzielonego Chrystusa i przyjmowanie prawdziwego Sakramentu.

Utrzymuję statecznie, iż jest Czyściec, i że dusze w nim zatrzymane doznają ulgi przez modlitwy wiernych.

Podobnież, iż Świętych wraz z Chrystusem królujących

czcić i wzywać potrzeba, i że oni Bogu modły za nas ofiarują, a ich relikwije czcić przynależy.

Najmocniój utrzymuję, iż obrazy Chrystusa Pana i Bożój Rodzicy, zawsze Panny, jako też i innych Świątych, u siebie mieć i zachowywać można, i że im poszanowanie i cześć należną oddawać powinniśmy.

Uznaję, iż władza udzielania odpustów przez Chrystusa Kościółowi jest nadaną, i że jój wykonywanie zbawienne jest dla Ludu chrześcijańskiego.

Święty, apostołski, katolici, Rzymski Kościół za Matkę i Mistrzynią wszystkich Kościołów uznaję, i Rzymskiemu Bisknpowi, błogosławionego Piotra Książęcia Apostołów Następcy, a namiestnikowi Jezusa Chrystusa, prawdziwe posłuszeństwo obiecuję i poprzysięgam.

Wszystko nadto co przez święte kanoniczne ustawy, przez powszechnie Sobory, a mianowicie też przez Sobor prze-najświętszy Trydencki zostało określone, orzeczone i

podane, bez żadnego powątpiewania przyjmuję i wyznaję.

Wszystko zarazem co jest Kościołowi przeciwne, z różnawierstwami przez niego potępionemi, odrzuconemi i wyklętami, ja także potępiam, odrzucam i wyklinam.

Ta jest prawdziwa katolicka wiara, bez której nikt zbawionym być nie może, a którą dziś dobrowolnie wyznaję i szczerze się jęj trzymam. Ja N. przyrzekam, ślubuję i poprzysięgam, do ostatniego tchu życia mojego, trwale i w nienaruszonej zupełności przy pomocy Bożęj, zachować i wyznawać, i całej usilności mojęj dołożyć, aby moi podwładni jako też i ci, nad któremi opieka poruczona mi będzie, także jęj się trzymali, jęj nau czali i onę opowiadali.

Tak mi niech Bóg dopomoże i ta Święta Boża Ewangielija.

Zadługo byloby cały ten skład wiary przez Sobor Tryden-

cki postanowiony, po szczególe rozbierać. Wymienię tu tylko, niektóre w nim upadki.

Sobor Trydencki nazywa siebie Przenajświętszym, jak gdyby się godziło jakimukolwiek bądź zgromadzeniu ludzi brać na siebie tytuł, Bogu tylko jednemu przynależny?

Sobor trydencki zgadza się na oddawanie czci relikwijom i obrazom (\*); nie jestże to zaprowadzać bałwochwalstwo? Syn Boży powiedział o sakramencie komunii świętój: « Oto » jest ciało i krew moja, która za was wydaną będzie ». Sobor Trydencki dodaje słowa, których on nie mówił, iż się w tym sakramencie, Chrystus i z duszą i z Bóstwem swoim znajduje. Z Ewangelji wiemy (Mat. XXVI, 26—28), iż Jezus Chrystus osobno błogosławił i dawał chleb, a osobno

(\*) I dziś jeszcze Xięża Katolicycy w Rzymie, tuż pod okiem samego Papieża, sprzedają relikwije, niby to z kościami świętych, między którymi relikwijami znajduje się także na sprzedaż i mleko, którem Najświętsza Panna, Jezusa Chrystusa karmiła, znajdują się krzyżyki przez Papieża błogosławione, które mają mieć tę własność, iż kiedy kto z ludzi konających w taki krzyżyk pocałuje, ma już sobie wszystkie grzechy odpuszczone. I to tacy oszuści publiczni, dla tego że w sutannach chodzą, słowa powiedziane w Piśmie Świętem do Apostołów, do siebie stoją, utrzymując, że i im także przez te słowa, taka sama władza, jak i Apostołom jest nadana.....

wino. Sobor Trydencki zaś razem to wszystko łączy w jednym opłatku, każąc wierzyć, że się tam i Krew i Ciało Pańskie znajduje, i nazywa to przeistoczeniem (\*). Nie jesteto przerabiać Ewangelję, zapominając o tem straszmem słowie Świętego Pawła apostoła : « A choćby anioł z nieba — » opowiadał wam inną niż tę Ewangeliją, niech będzie prze- » klety ». (Galat I, 8, 9.

(\*) Powtarzam, com już w tomiku moim pod tytułem *Siewba* napisał, iż nie mogąc przystać na przyjmowanie tak sfalszowanego Sakramentu, a opierając się na nauczanie Apostołów Ś. Piotra i Ś. Jana, iż każdy chrześcianin jest kapłanem : « a wy rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo (I list Ś. Piotra II, 9). — « I uczyniłeś nas Bogu naszemu, » królestwem i kapłanami. (Objawienie Ś. Jana, Roz. V, par. 10). »

Opierając się na tém uroczystém zapewnieniu, sposobem w Ewangelji przez Syna Bożego wskazanym, sam sobie robię ten Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej; kładę na dłoń kawałek chleba, dzięki Bogu czynię, błogosławię go w Imię Boże i pożywam. Toż samo robię z kilka kłopotami wina w szklanke wlanemi i wypijam je, spełniając tém zalecenie dane przez Chrystusa : « Czyńcie to na pamiątkę moja ».

Ale przed wzięciem tego Sakramentu odbywam pierwój spowiedź z grzechów moich, lecz nie tę do ucha Xiędza, bezprawnie w kościele, w wiele już wieków po Chrystusie wprowadzoną; ale odbywam spowiedź taką, jak odbywali dawniej Chrześcianie, w skrytości przed Bogiem, prosząc Go na Imię Jezusa Chrystusa, żeby mi grzechy moje darował, i umocnił mię w dalszej drodze łaską i opieką swoją, żebym już szedł stosownie do świętych praw Jego.

Nareszcie tym zakończy Sobor Trydencki skład swojej wiary : « Ta jest prawdziwa katolicka wiara, bez której nikt » zbawionym być nie może. ». A więc według tego, samych tylko Papistów Bóg niebem obdarzy, a innych obrzędów chrześcijan, i ludzi innych religii, choćby byli najcnotliwsi, każe do ognia piekielnego wrzucić. Co za bluźnierstwo! kiedy wiemy z Pisma Świętego, iż jakiegokolwiekbądź narodu i wyznania człowiek, jeśli jest cnotliwy, jest Bogu miły. (Dziej. X, 35). I dana nam jest obietnica przez Chrystusa Pana : iż każdemu, który prawo miłości względem bliźniego swego wypełniał, rajem nagrodzi. (Matt. R. XXV, p. 34—46).

Pieszsz Xięże Alexandrze w liście swoim, iż Pismo Święte, od kościoła zostało nam przyniesione, więc nie można go przeciw kościołowi obracać; i że tak je trzeba rozumieć i wykladać, jak kościół je wyklada.

Ja się na to nie zgadzam, ja się nie pytam, skąd do mnie Ewangelje przyniesione zostały, ale kiedy je czytam, dusza się moja napelnia nie wymowną radością, że przecież z Prawdą się spotkałem. Ale żeby ten, co mi te Ewangelje przyniósł, chciał sobie stąd rościć prawo, iż on mnie będzie wykladać, co znaczą myśli w nich zawarte, i to wykladać

inaczéj, jak je moje serce czuje, ja na to przystać nie mogę; boby to było podobne do tego, że gdyby sługa pocztowy, który listy roznosi, i jest za to płatny, przyniosłszy mi list od ojca mego, chciał mnie przymusić, żebym słowa ojca mego do mnie pisane tak pojmował, jak on mnie je wytłomaczy. Miałżeby to on do tego prawo?

Każdy z nas jest kościołem Ducha Świętego (2. Tymot. 1, 14), który do nas przemawia przez głos sumienia naszego. Tłumić w sobie ten głos i przeciwnie, jak on nas naucza postępować — a to broń Boże jeszcze dla osiągnięcia jakiego zysku światowego, — albo zgadzać się na to i wykonywać to, co głos sumienia naszego potępia, jest to popelniać ten okropny grzech przeciw Duchowi Świętemu, o którym że nie będzie ani w tym, ani w przyszłym wieku odpuszczony, Chrystus nas o tem zawiadomił.

Idźmyż więc zawsze wiernie za głosem Sumienia naszego, i Duchowi Świętemu nigdy się w niczem nie sprzeciwiajmy.

Często Xiężę Alexandrze w liście swoim wojujesz tym razem Kościoł. Ale nie wiadomo o jakim kościele mówisz. Jest bowiem kościół święty powszechny, o którego bytności

Apostołowie nam oznajmili, tego kościoła obszerności, ani gdzie się poczyna, ani gdzie się kończy, nie wiemy. Jest wiele różnych kościołów chrześcijańskich, które są jakby kandydatami do należenia w przyszłości do tego świętego kościoła powszechnego. Między temi kandydatami znajduje się i Kościół Rzymski Papieżki. Jeżeli to o tym Rzymskim Kościele piszesz w liście swoim. iż jemu jest nieomylność przez Jezusa Chrystusa zapewniona; chciój z łaski swojej objaśnić, gdzieś to w Piśmie Świętem wyczytał, bo ja nic o tem nie wiem.

Wyjawszy ludzi przez wyłączną łaskę Bożą nieomylnością obdarzonych, jakimi są Prorocy, Apostołowie, Ewangeliści; zresztą każdy człowiek jest mylny; i gdyby i wielka liczba tych się ludzi mylnych zebrała, maszże się z tego urodzić nieomylność?

Z tego widzimy, jak wielkiego się grzechu dopuszczają te wszystkie Sobory Katolickie, zuchwale przypisując sobie nieomylność. A jak wielką zbrodnię popełniły, tak te Sobory jak i władza kościelna, męcząc na torturach, albo paląc na stosach ludzi, którzy ich postanowień za artykuł wiary przyjmować nie chcieli. Z Pisma Świętego wiemy, jak



Chrystus zgromił tych uczniów swoich, którzy nie wierzących w ich słowa, ogniem popalić chcieli, i rzekł im : « Nie » wiecie, jakiego Ducha posłańcami jesteście ». (Łuk. IX, 54—56).

Nie przeczy się temu, aby Kościoły Chrześcijańskie nie miały mieć swoich urzędników, dla utrzymania porządku, tak w świątyniach jako i w zgromadzeniach, jako też i w administracyi; ale niech będą Biskupi przez lud obierani; a najwyższy nad nimi Zwierzchnik, niechby się sobie i Papieżem nazywał, aby tylko był wybrany przez takich Biskupów od Ludu postanowionych. Nadto, niech ten Papież z Biskupami swemi żadnych nowych artykułów wiary nie stanowi, bo już jest wiara nasza przez Syna Bożego postanowiona; ale niechaj jedynie tylko do téj wiary wypełnienia wszystkich zachęca, i sam z siebie że ją szczerze i wiernie wypełnia przykład drugim daje.

Oprócz tego, niech będzie przez Lud wybrany i postanowiony taki Urząd, któryby Papieża lub Biskupów, obowiązków swoich nie pełniących, mógł niezwłocznie z urzędu złożyć, a innych na to miejsce kazać wybrać.

Winieniem i o tem wspomnieć, że dziś Kościoła rzym-

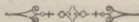
skiego głosu prawdziwego wcale nie znamy; bo tak Papież jako i Biskupi, którzy go reprezentują, nie są przez Lud wybrani.

Oto są uwagi, które mi z przyczyny listu Twojego łaskawy Xięże Alexandrze przyszły, a które ci komunikuję, życząc, aby ci Bóg otworzył oczy, abyś ujrzał prawdę, ujrzał swój stan godny oplakiwania, i wywikłał się co najprędzej z sidła djabelskiego, które cię ciągnie do czynienia woli niebożej (2 Tymot. II, 25, 26), i przymusza cię być sługą tych, którzy ustawnie imię Maryi, imię Chrystusa mają w swych ustach, a władzy sobie daniej używają na to, żeby jawnie i bezwstydnie deptać świętą Bożą Ewangelję.

ANTONI GORECKI.

---

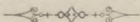
*P. S.* W przypisku do listu swego powiadasz, iż wiara w nim opisana, jest to wiara Staropolska. Nie wiem czy tak jest; ale choćby tak i było; nie wszystko co Staropolskie jest dobre : wszakże i niewola chłopów, to także jest rzecz Staropolska, a jestże ona dobra ! ?



WOLNOŚĆ CHŁOPÓW.

Paryż, 1860.

Szlachto Polska, gnuśniejąc, czegoś doczekała?  
Moskał cię wzywa, żebyś wolność chłopom dała.  
I ten czyn, który pierwój mógłby cię ozdobić,  
Dziś ci niczem, na rozkaz masz go wrogów zrobić.

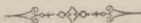


MRÓWKA I KONIK POLNY.

(z Lafontena).

Gdy zimne czasy nastaly,  
Raz konik polny zgłodniały,  
Że wkrótce odda, czyniąc przyrzeczenia,  
Prosił mrówki pożyczyc jemu pożywienia.  
Lecz mrówka pracowita, kłóśej cała wada,  
Że w pożyczanki wdawać się nie rada.

Rzekła mu : « Czemuś sobie nic nie przysposobił  
Na zimę, że tak wczesnie bieda spadła na cię,  
Cóżeś całe lato robił? »  
— « Śpiewałem. » — « A to teraz skaczą panie bracie ».



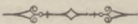
### WILK I BARANEK.

(Z dawnych bajek Greckich).

Kto mocniejszy ten lepszy, przysłowie to stare,  
A będzie temu dni parę,  
W piękny, pogodny poranek,  
Poił się sobie wodą zródlaną baranek.  
A w tym wilk, który zdala u góry stał rzeczki;  
« Co ty mącisz mnie wodę! » Wziął szukać z nim sprzeczki;  
— « Jak to być może panie, baranek mu rzece :  
« Gdy ja w dole, od ciebie do mnie woda ciecze ».  
Słowy się temi wilk strasznie obraża ;  
« Cóż to, zawołał, ty mnie masz za łgarza !

O! nie ujdzie bezkarnie ci zuchwałość taka »,  
Porwał i zdusił biedaka.

Tak się spór ten ukończył. — I cóż stąd, że była  
Przy baranku niewinność, gdy przy wilku siła.



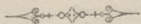
#### DWA KWIATY.

Poeta *Ujejski*, przyjmie odemnie łaskawie, ofiarowanie Mu na pamiątkę  
tęj bajki. — Paryż, 17 Augusta 1860.

—  
Chwaliła siebie raz róża rumiana,  
Że daleko piękniejsza jest od tulipana ;  
« Moja ty droga ! tulipan jój rzerze,  
A możesz i piękniejsza, ja temu nie przeczę ;  
Lecz chluba z takich wdzięków na cóż nam przyda się,  
Które muszą powiędnąć, i to w krótkim czasie.

— « Ej co mam, rzekła, myśleć, co tam będzie zemną,  
Później — gdym dziś szczęśliwa, ah ! jak to przyjemno ;

Ciągiem młode motylki robią uśmiech do mnie,  
Jeden leci przed drugim — i kłóć się o mnie.

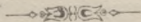


POETA.

Paryż, 14 Augusta 1860.

Jak kiedy młodzian ciągle zakochany,  
W piękności z którą razem wychowany;  
Którą pokochał od dni swych dziecinnych,  
Wcale on nie dba o pochwały innych;  
W tym jego radość, w tym mu szczęście całe,  
Gdy z ust téj słyszy dla siebie pochwałę.

Tak i poety, to szczęście stanowi,  
Gdy się podoba swemu narodowi;  
Wcale o obcych poklaski nie stoi,  
To jego radość, gdy go lubią swoi;  
Gdy tam, gdzie ujrzał pierwsze życia lata,  
Z ust do ust ziomków, pieśń jego przelata.



P I E Ś Ń.

Józef *Garnysz*, przyjmie odemnie łaskawie, ofiarowanie mu na pamiątkę  
tej pieśni. — Paryż, 22 Sierpnia 1860.

1.

Być duchem w Raju, w rozkoszy wszelakiéj,  
I dobrowolnie wziąć to nędzne ciało ;  
By ludzi zbawić — nigdy nad czyn taki,  
Nic się na świecie większego nie stało.

2.

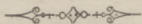
Wy co w próżniactwie ciągiem wiodąc życie,  
W poufałości nie chcecie być z nikim  
Co z pracy żyje ; bogacze pomnijcie,  
Że i Syn Boży był tu Rzemieślnikiem.

3.

O ! szczęsny człowiek, co żył w czasie owym,  
Co Jego Bozkie oglądał oblicze ;  
I nie zrównane mógł mieć te słodycze,  
Z ust Jego prawdy zasilac się słowem.

4.

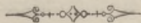
Lecz wieluż było, co marnościom świata,  
Służąc mamonie, serce swe oddali ;  
I za względami goniąc się Piłata,  
Że Bóg na ziemię zstąpił, nie poznali.



J A R Z A B E K.



Jarząbek że z twardości serca szukał chluby,  
Tym się smucił. — Nie poszedł, słysząc głos swój lubéj,  
Lecz go właśnie zbawiło, to, na co narzekał,  
Bo go strzelec tak wabił, i ze strzałem czekał.





L A M P Y.

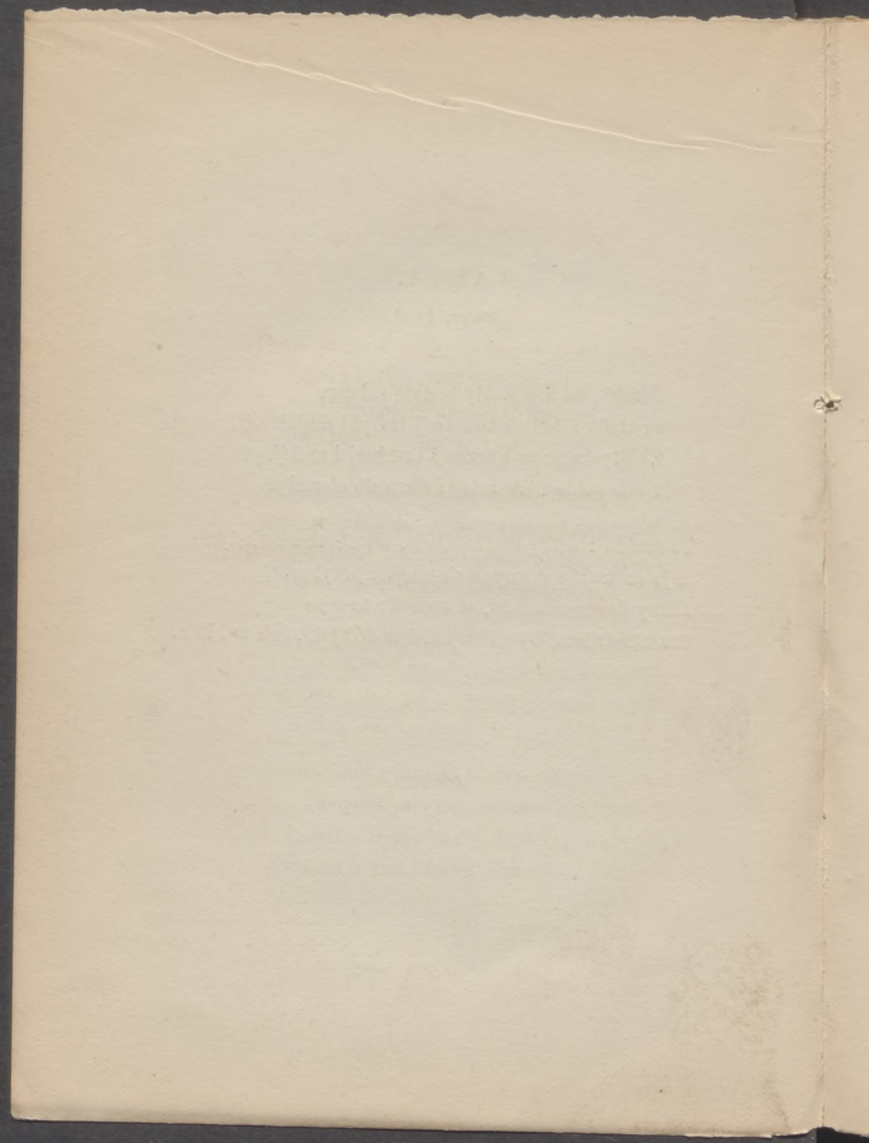
Paryż, 1860.

---

Lampy, co oświecały bogate salony,  
Szydły z ledwo znacznej lampki oddalanej,  
Że błyskając w uliczce i brudnej i małej,  
I ona sobie rości mieć prawo do chwały.

Ta rzekła : « Wy marnościami, wy zbyt kom służycie,  
A ja na każde nocnych ciemności przybycie,  
Jakby drogę oświecić, staram się tu o to  
Przechodniom, by nie wpadli w dół jaki, lub w błoto.

KONIEC.



P I E Ś Ń.

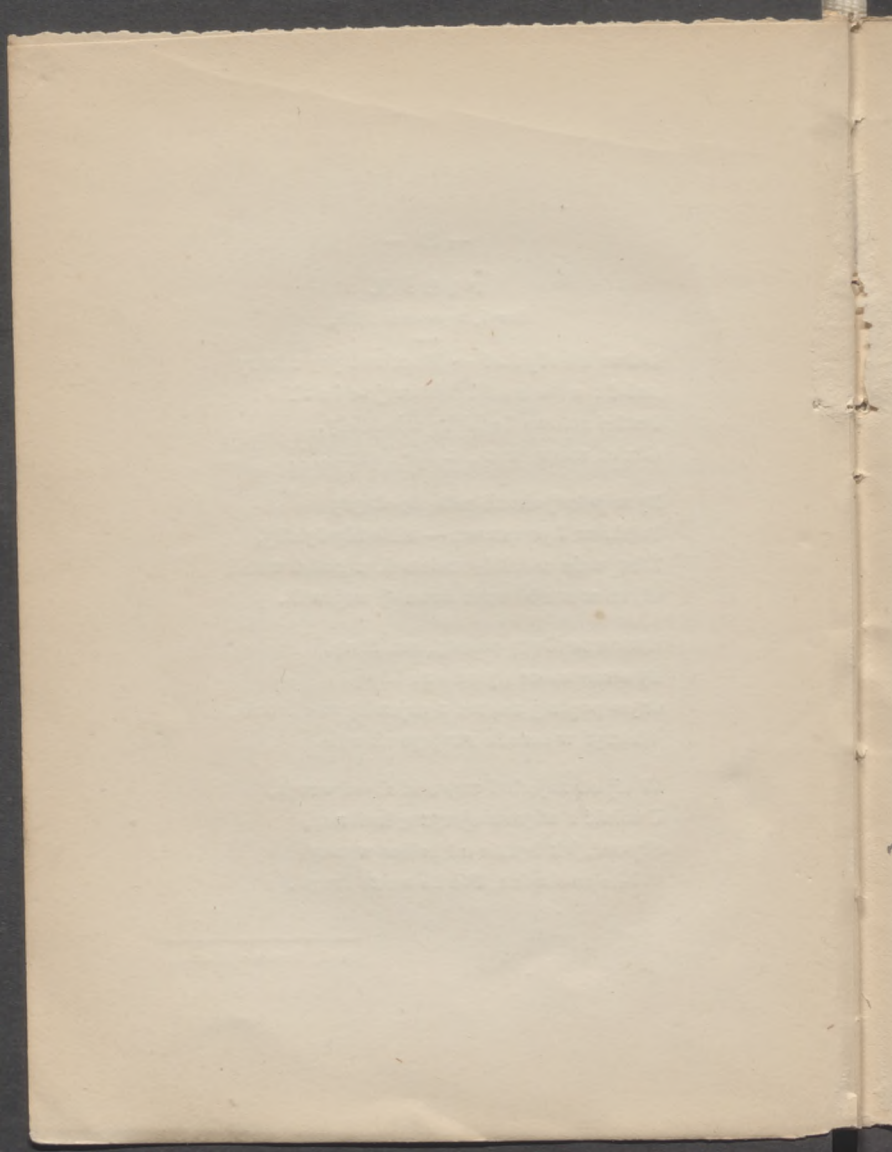
Paryż, September 1860.

Ledwo nie słyhać — Wnet w trąbę uderzy  
Anioł : « Do broni! Wstawajcie Polaki » !  
Jestżeś gotowa Lechicka młodzieży,  
Gdzież wasze lance, szable i rumaki ? !

By w jednéj chwili pola się okryły  
Polskiém Rycerstwem — takie błysły siły,  
Żeby wróg zadrzał, mniemał, z grobu wstali,  
Ci, co w stu bitwach dawniej wojowali.

Hartowne długą pokutą, modlitwą,  
By serce wasze dyszało za bitwą.  
Czym prędzej zetrzeć z najeźdźcy swe bronie,  
Walczyć w narodu swojego obronie.

W téj co najechał zagrześć ziemi wroga,  
Uwolnić z więzow ojczyznę kochaną,  
Słyszeć, jak będzie od ludów witaną,  
Polska swobodna, Polska nasza droga !



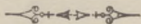
## SPIS PRZEDMIOTOW.

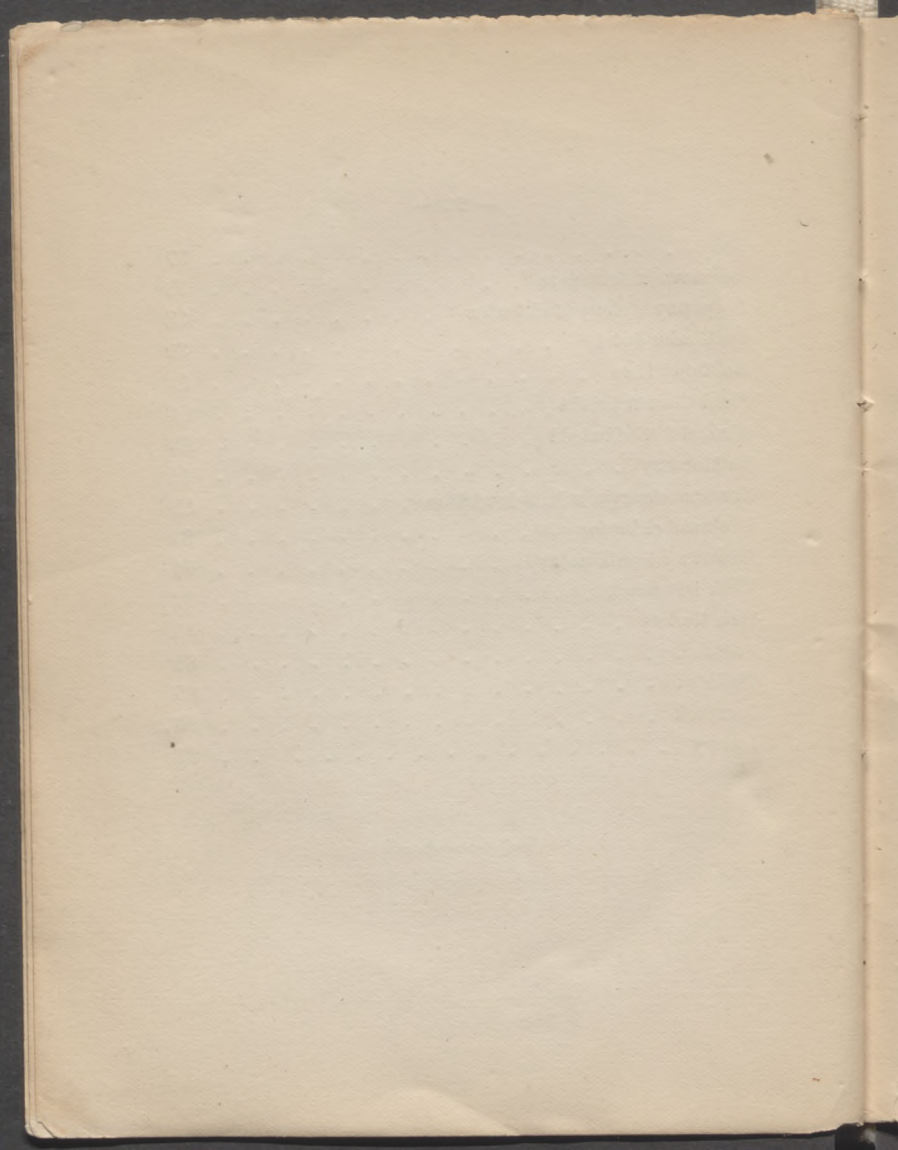
---

Przypisanie . . . . .	3
Do pewnego Poety . . . . .	5
Do . . . . .	6
Do C. P. . . . .	7
Do pewnego stronnictwa . . . . .	8
Do pewnego Xiędza . . . . .	8
Do pośła Ledochowskiego . . . . .	9
Trzoda obłąkana . . . . .	10
Jak to trudno wierzyć . . . . .	11
Dyogenes i Alexander Wielki . . . . .	12
Do pewnych Doktorów . . . . .	13
Do . . . . .	13
Skala (powieść) . . . . .	14
Dudek i Czyż . . . . .	15

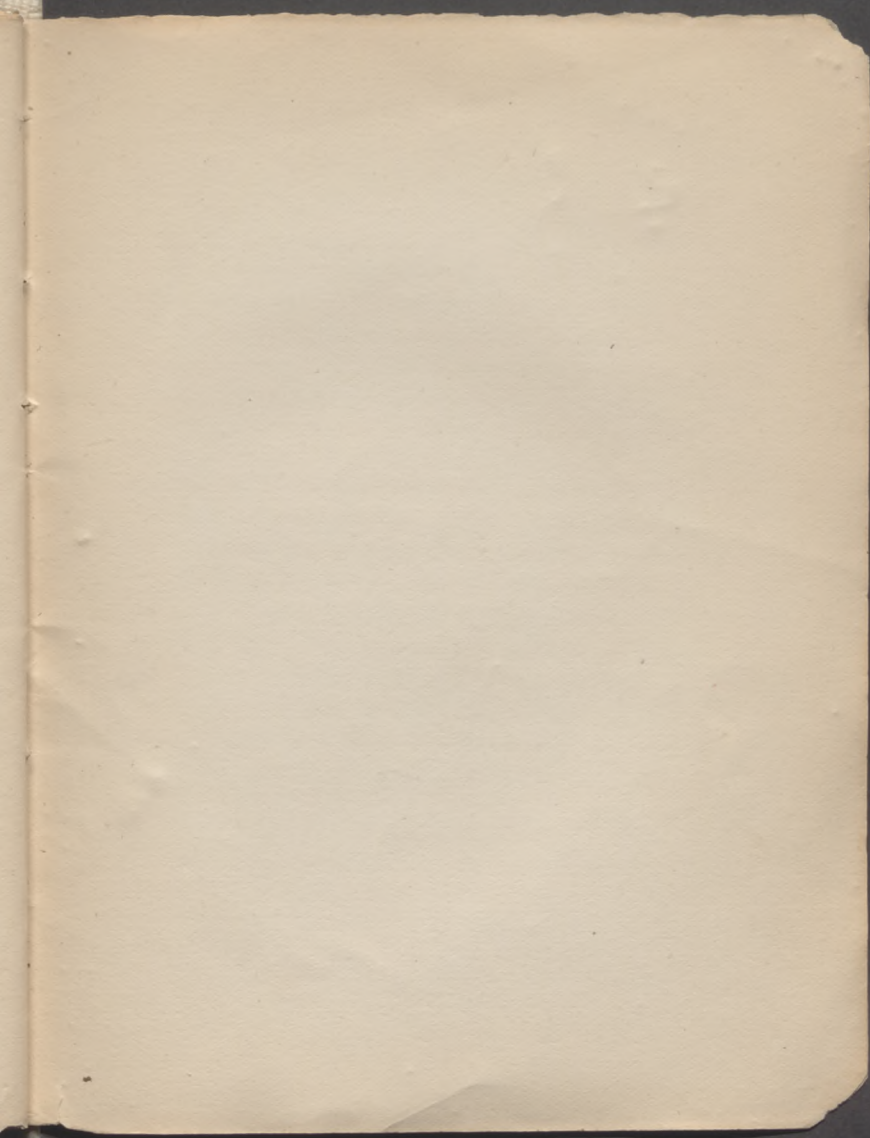
Koń i Piesek . . . . .	16
Protestacyja . . . . .	16
Matka . . . . .	17
Do Litwy . . . . .	17
Do K. Borkowskiego . . . . .	19
Wielkie Damy . . . . .	20
Do pani Proskurzyny . . . . .	21
Moja ufność . . . . .	22
Do . . . . .	22
Dwa Buhaje (bajka) . . . . .	23
Pieśń . . . . .	24
Traduction . . . . .	25
Do F. Grzymały . . . . .	26
Na zgon S. Bagieńskiego . . . . .	27
Do Edwarda Żeligowskiego . . . . .	29
Do Młodego Lacha . . . . .	30
Wiadomość z Lasu . . . . .	31
Miłość . . . . .	32
Tułacz i Podróżni . . . . .	34
Do Boga . . . . .	35
Starość . . . . .	36

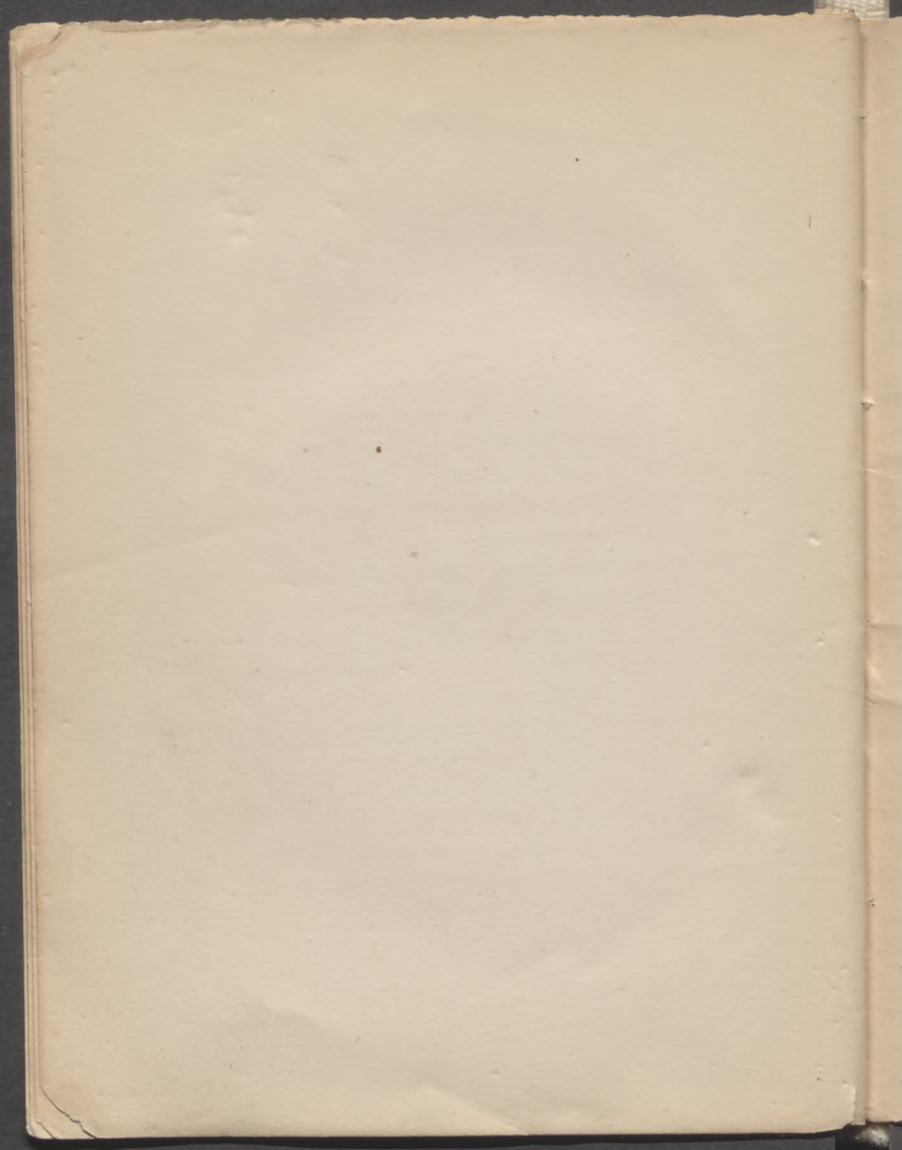
Do . . . . .	37
Rozmowa z Szatanem . . . . .	38
Do panny Heleny Mickiewicz . . . . .	38
Do Katów Polski . . . . .	39
Do Mojój Liry . . . . .	40
Pieśń Chrześcijańska . . . . .	41
Wróbel i Niedźwiedź . . . . .	43
Do Mocarzy . . . . .	44
Korespondencyja z X. Jełowickim . . . . .	45
W olność chłopów . . . . .	81
Mrówka i Konik polny . . . . .	81
Wilk i Baranek . . . . .	82
Dwa Kwiaty . . . . .	83
Poeta . . . . .	84
Pieśń . . . . .	85
Jarząbek . . . . .	86
Lampy . . . . .	87

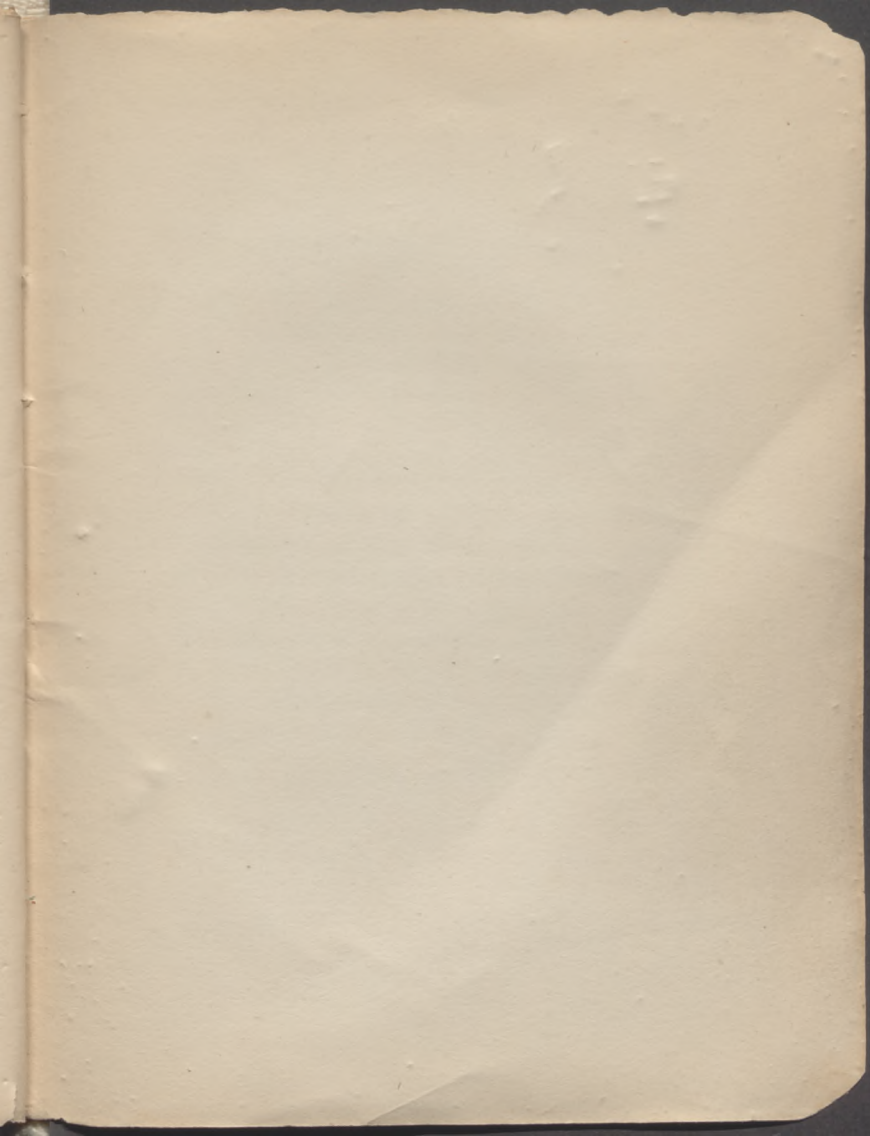


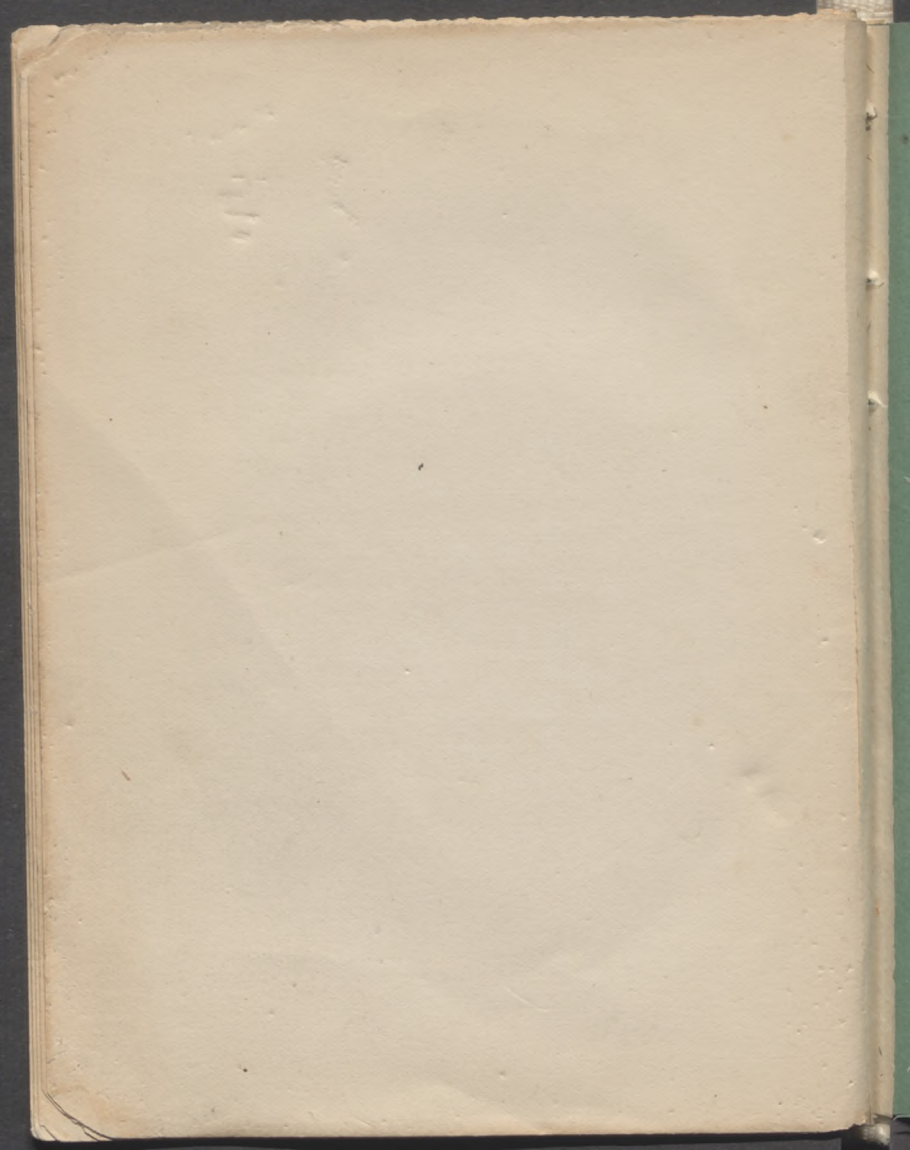


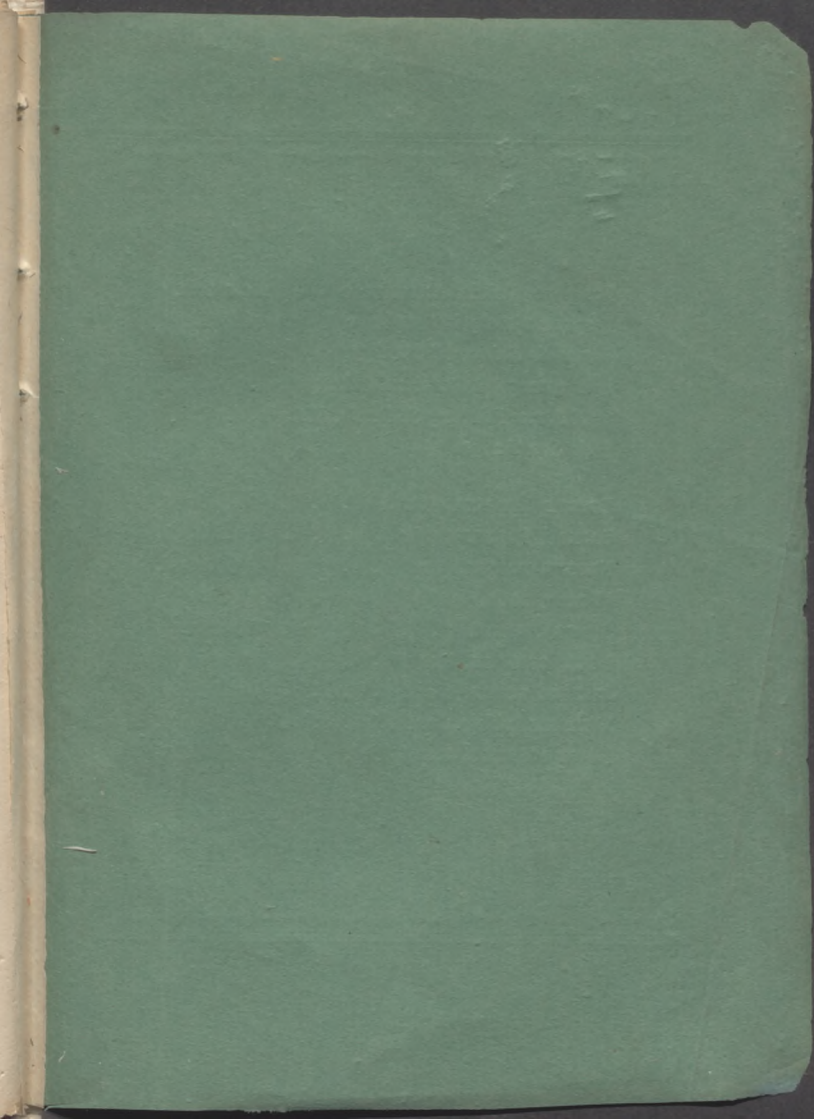












386597

Następne dzieła ANTONIEGO GORECKIEGO  
sprzedają się w Paryżu w Księgarni Polskiej,  
*rue de Seine, N° 20.*

I u samego Autora, mieszkającego w Paryżu,  
*200, rue Fouborg St-Denis, Maison Municipal  
de Santé :*

POEZYE LITWINA, tom 1 . . . . .	franków 6.
BAJKI i POEZYJE, tom 1 . . . . .	franków 4.
KŁOSEK POLSKI, tom 1 . . . . .	franków 6.
WOLNY GŁOS, tom 1 . . . . .	franków 3.
SIEWBA, tom 1 . . . . .	franków 5.
NOWY ZBIOREK, tom 1 . . . . .	franków 2.
JESZCZE TOMIK, tom 1 . . . . .	franków 6.
WIERSZE RÓŻNE, tom 1 . . . . .	franków 4.
NOWE PISEMKO, tom 1 . . . . .	franków 2 $\frac{1}{2}$ .